# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 35. Wtorek, 2 (14) Lutego. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.



## DZIAŁ URZĘDOWY

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 11 (23) Grudnia r. z. Nr. 9680, darowiznę sumy rs. 1,800, hypotecznie ubezpieczonej na kapitał stały, od którego procent po 5 od sta w kwocie rs. 90 opłacany, wraz z drugą takąż samą kwotą rs. 90 mającą się wnosić corocznie do kasy Magistratu miasta Płocka, przez zgromadzenie kupców tegoż miasta, aktem na dniu 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 roku, urzędownie sporządzonym i prawnie zaakceptowanym, uczynioną celem pokrycia etatów nowo ustanowionej za zezwoleniem Władzy, szkoły Niedzielno-handlowej w Płocku, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny wyszczególnionemi, zatwierdziła.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Warszawa d. 2 (14) Lutego.

*Constitutionnel* z 10-go dodaje do artykułu *Monitora* w przedmiocie postępowania nuncjusza apostolskiego, komentarz pochwalający, w którym uwydatnia ton jego i bliżej określa jego doniosłość. „Wszystkie umysły rozsądne, powiada pomiędzy innemi pismo ministerjalne, przyklasną artykułowi *Monitora*. „W obec nieuznania prawa międzynarodowego i głośnego naruszenia porządku prawnego, który jest pierwszą podstawą naszego społeczeństwa cywilnego, na rząd cesarski spadał obowiązek dopilnowania aby prawa były szanowane i aby dla niego samego „zachowany był szacunek; obowiązku takiego dopełnił on, i uczynił to, każdy to przyzna, w sposób najbardziej umiarkowany."

Zresztą, pierwsze następstwa jakie *Monitor* przewidywał, zaczynają już się objawiać. M-gr Chigi mógł już dowiedzieć się z ust cesarza, któremu nic nie miał do nadmienienia prócz powszedniej wymówki, iż listy jego przez niedyskrecję zostały ogłoszone, jak dalece postępowaniem swojem osobiście dotknął naczelnika rządu francuzkiego. Odwołanie tego prałata, pod postacią urlopu przez niego samego, pod jakimkolwiek pozorem żądanego, a przez rzymską kancelarję udzielonego, uważają za konieczność.

Jeden z wieczornych paryzkich dzienników donosi, że hr. de Sartiges, poseł francuzki w Rzymie, prawdopodobnie weźmie wkrótce urlop. „Nie sądzimy," powiada *La Fr.* „aby wiadomość ta obecnie była dokładną; widoczną jest rzeczą, że postępowanie „dyplomatyczne Francji w Rzymie zależeć „będzie od odpowiedzi jaką rząd papiezki udzieli na depeszę odnoszącą się do listów „M-gr Chigi. Nie sposób więc, aby teraz już „jakikolwiek dziennik mógł wskazać rodzaj „instrukcji jakie poseł nasz w dalszym ciągu „odbierze."

Zapewniają, że budżet zostanie złożony ciału prowadawczemu nazajutrz po otwarciu.

Posiedzenia izb angielskich nie przedstawiały dotąd żadnego zajęcia. Sprawozdania dzienników angielskich donoszą jedynie o niektórych wnioskach, mniejszej lub większej wagi, wygotowanych przez członków izby niższej. I tak p. Baines uprzedził na posiedzeniu z 8-go, że w krótce przedstawi projekt do prawa mającego na celu rozszerzenie praw wyborczych w miasteczkach Anglji i księstwa Walji. Zawiadomienie to przyjęte zostało śmiechami.

P. Kelly, który uprzedził, iż wystąpi 28-go Lutego z wnioskiem tyczącym się podatku od słodu, oświadczył iż odracza takowy do 7-go marca.

Reakcja opinji publicznej w Turynie i innych miastach Sardyńskich, przeciwko demonstracjom które przyspieszyły wyjazd króla do Florencji, z każdym dniem staje się powszechniejszą i żywszą. Wszystkie gminy Sardyńskie przesyłają królowi adresa wierności i poświęcenia. Adres uchwalony przez samą radę miejską turyńską, zredagowany jest w wyrażeniach w których przebija się żal ludności i rady miejskiej.

*Diritto* donosi, że biskupi w Romanji napisali list zbiorowy do ministra Vacca, w którym uwiadamiają go, że łącznie z ojcem świętym dołożą wszelkich starań aby djecezjanie ich dokładnie poznali i wykonywali encyklikę. Nie uznają oni władzy rządu cywilnego w podobnej materji.

Z Florencji piszą, że od czasu przybycia Wiktora Emanuela do tego miasta, wciąż jest mowa o mających nastąpić w składzie ministerstwa zmianach; opinja publiczna wskazuje na p. Ratazzi, jenerała Cialdiniego i p. Visconti, jako na osobistości mające wstąpić do nowego gabinetu.

Cała liberalna prasa pruska jednomyślnie uznaje projekt do prawa wojskowego jako nie mogący być przyjętym przez izbę deputowanych. Jednakże różne frakcje opozycji zaniechały pierwotnego postanowienia, odrzucenia projektu, nie odesławszy go nawet poprzednio pod rozbiór komisji. Wspominają nawet, że p. Stavenhagen i kilku jego kolegów, mają przedstawić kontr-projekt, coby

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

## CIERNIE KWITNĄCE,

(ciąg dalszy *)

Jeżeli pan Krzysztof był Rzymianinem nieugiętej woli,—z naturalnego porządku rzeczy p. Krzysztofowa stała się panią Rzymianinową, nabrała i ona coś z charakteru męża,—królowała w stadku dziatwy despotycznie. Że zaś wspomniała sobie młode lata i swoje serdeczne popędy i pragnienia, a ztąd cały szereg cierpień i upokorzeń w męczącem życiu, postanowiła tedy opanować serca swoich córek, zapobiegnąć rozwijaniu się uczuciowej strony ślicznych dzieweczek, i wcześnie działać poczęła na rozwijanie się w przeważną potęgę młodych rozumków... Sama kochała i z miłości poszła za Krzysztofa. Ubóstwo,—czysta miłość powinna była ozłocić. Ale widać że miłość Urszuli nie była z tych miłości, które to są kwiatem serdecznym;—ta miłość była raczej fantazją, uporem, namiętnością. Ta miłość słabszą była od wielu innych kaprysów, utajonych w naturze tej kobiety. Ona nie pochodziła z ducha religijnego, ale całkowicie zrodzona z ciała,— więc nie przemogła wrodzonej kokieterji, żądzy błyszczenia na świecie, pragnienia uciech, ona nie opanowała życia. Dla tego pani Krzysztofowa uciśnięta, opanowana przez męża, pochowała swoje ideały w głębi serca, usłała im łóżeczko z wiecznej tęsknoty, a rozwijając do lotu skrzydełka swoim podlotkom, myślała jedno o ubezpieczeniu dla nich tego, co sama nadewszystko ceniła.

— Żeby moje córki były szczęśliwe, powinny żyć i używać życia!

Tak wymądrowała pani radczyni, i wedle tego eksperymentu mądrości, prowadziła córki do ziemskiej chwały i szczęścia.

Odsunięcie się od świata państwa Krzysztofostwa nie zasadzało się na tem, ażeby pozrywali wszystkie z ludźmi stosunki.—To odsunięcie się ograniczone było niebywaniem w teatrze, bo Krzysztof na paradys i na galerję pozwalał, a p. Krzysztofowa nie pojmowała tego—jak uczciwa kobieta może pokazać się gdzieindziej jak nie na pierwszem piętrze w teatrze.—Potem nie bywali na tańcujących zabawach, bo pan Krzysztof pozwalał na wszelkie batysty i muśliny, ale że pani Krzysztofowej ambicja zabraniała bez jedwabi, blondyn i koronek pokazywać się na tańcujących wieczorach,—dla tego przestali bywać na tańcach. Nareszcie ogrody publiczne, a będące w modzie, wymagały także przyborów ostentacyjnych. Że zaś materjalista, jakim był Krzysztof, ogród uważał za pokarm dla zdrowia, za pole ruchu, a to wszystko zdobył dla familji na Nowolipiu,—dla tego nie pozwalał na ekskursje do Saskiego lub Krasińskiego ogrodu.—Nareszcie kościół mieli nie odległy a cichy, na Lesznie, gdzie pobożność prawdziwa znajdowała nabożeństwa dostatek,—nie bywali więc na modnych i eleganckich mszach, gdzie także jaśnieć wypadało toaletą okazałą.—To stanowiło ich rozbrat ze światem.

Jednakże w domu gości miewali zawsze i to ludzi poczciwych. Weszło to nawet w zwyczaj, że od p. Krzysztofowej, otoczonej stadem dzieci, nie wymagano rewizyt. Wycieczka do nich była niejako wycieczką na wieś, gdzie się zjadło i wypiło to co miała gościnna chatka i czem była rada.—Owi goście znosili wiadomości ze świata i pani Krzysztofowa nie była znowu bez nowinek, jakby się to zdawać komuś mogło.

Otóż i o Bonifacym doszły ją wieści szczegółowe, jak został razem bogaczem, jak w skutek interesownych zabiegów ludzkich awansowano go na wyższą posadę. Powiedziano przytem, że jest przystojnym, w średnim wieku, dorzecznym, a nawet szlachcicem.—Pani Krzysztofowa zanotowała sobie to wszystko w pamięci, a obliczywszy się z latami Reginki, najstarszej z córek, a szóstej z rzędu familijnego starszeństwa,—powiedziała sobie: „Tego pana archiwistę trzeba uchwycić, dopóki się na nim nie poznają."—Zaczęła tedy:

— Mój mężu, tyle ludzi wprowadzasz do naszego domu, a nie pomyślisz o panu Bonifacym. Trzeba nam teraz innego towarzystwa,—pamiętaj że Reginka na wydaniu...

*) Patrz numera: 26, 29, 30 i 32.

wskazywało, że kwestja ta, przy rozprawach będzie należycie zgłębiona.

W Hiszpanji, rada stanu, w przedmiocie encykliki *quanta cura* wydała postanowienie na wzór tego, które we Francji zapadło. Upoważniła ona ogłoszenie cząstkowe, z wyłączeniem ustępów przeciwnych prerogatywom tronu.

* Ponieważ biskup z Moulins i kardynał-arcybiskup z Besançon, we Francji, wbrew zakazowi rządu, odczytali z ambony tę część encykliki papiezkiej z 8 grudnia, która nie została we Francji przyjętą, to jest której ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie w cesarstwie francuzkiem nie zostało dozwolone, przeto pomienionych dwóch prałatów powołano przed radę stanu za nadużycie. Rada stanu wyrzekła obecnie swą opinję i oświadczyła, że dwaj ci wysocy dygnitarze kościoła dopuścili się nadużycia przez ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie nie przyjętej we Francji części encykliki. Dwa dekreta cesarskie, kontrasygnowane przez p. Baroche, ministra sprawiedliwości i wyznań, sankcjonują tę decyzję, powziętą na skutek długiego i ważnego raportu p. Langlais, którego to raportu osnowę podaje *Monitor*.

P. Langlais dowiódł bez trudności, że czyny oddane radzie stanu do roztrząśnięcia, są przeciwne prawodawstwu, które obowiązuje wyznania we Francji od początku bieżącego wieku, i którego przepisy służą dziś w większej części państw europejskich za podstawę do ich stosunków ze stolicą apostolską.

Nie będziemy śledzić za sprawozdawcą rady stanu we wszystkich szczegółach prawnych i umówionych, w które on wchodzi dla podtrzymania prawa państwa i usprawiedliwienia postępowania rządu w tej sprawie; lecz powtórzymy uwagi jego, pełne znaczenia, za pomocą których ocenił stanowisko jakie wyrobione zostało kościołowi francuzkiemu na skutek głębokiej mądrości cesarza Napoleona I.

„Jakież są rzeczywiście, powiada on, prawdziwe potrzeby kościoła, którymby nie zadosyć uczyniono? Ażeby kościół mógł się rozszerzyć i uwiecznić, potrzebuje on mieć urzęda publiczne, których obowiązkiem jest nauczać świętych prawd. Urzęda zaś podobne ustanowione są, z należytem ustopniowaniem hierarchicznem, we wszystkich okolicach Francji, która posiada stolice metropolitalne, djecezje, probostwa i filje; tysiące księży, połączonych z sobą nieprzerwaną spójnią subordynacji, spełniają swe obowiązki z romaitą władzą, administrują św. sakramenta, głoszą wiernym słowo boże, i w wykonywaniu swych obowiązków duchownych, uznają za jedyne prawo swe sumienie i swe wyznanie, a za jedynych sędziów, swych zwierzchników duchownych.

„Kościół potrzebuje zapewnić sobie wieczność takiego kapłaństwa: ściąga ona młodzież i dba o jej wykształcenie w swych seminarjach, założonych i utrzymywanych kosztem państwa; co do młodzieży zaś, którą uznaje za należącą do niego, służy kościołowi prawo zwolnienia od zaciągu wojskowego.

„Jeżeli kościół potrzebuje świątyń, państwo lub gmina takowe utrzymuje lub reparuje.

„Kościół, uważany jako ciało zbiorowe, nie ma własności; lecz duchowieństwo otrzymuje od państwa płace, zapomogi, pensje; wszystkie instytucje, jakie do niego należą, jako to: biskupstwa, katedry, seminarja, probostwa, fabryki, mogą nabywać majątki, takowe-posiadać, przekazywać, oraz przyjmować pobożne zapisy. Nie wspominamy tu o prawach, które opiekują się obrzędami kościoła, głoszeniem przez niego prawd wiary, i które bronią kościół od obelgi i pośmiewiska.

„Takim jest, panowie, kościół w stosunku do państwa; jest to społeczeństwo również prawie liczne jak i cały lud, mające wszędzie swobodę przemawiania, posiadające wszędzie legalny wpływ, połączone nierozerwanie ze stolicą apostolską, szanowane i czczone i mające największą z władz, jest to bowiem władza oddziaływająca na umysły i sumienia.

„Państwo dałoby dowody nieprzezorności, gdyby zaniechało zażądać rękojmi od tej potęgi, której obraz bardzo niedostateczny skreśliliśmy; jeżeli bowiem religja jest boską, duchowni jej są ludźmi, ulegającymi słabościom i błędom; nie podobna zaś, aby istniało państwo w państwie. Społeczeństwo znajduje takie rękojmie, jedne w konwencji umówionej ze stolicą apostolską, inne w prawach ogólnych kraju, w niektórych prawach specjalnych, i mianowicie w prawie z 8 germinalu roku X".

P. Langlais dowodzi dalej w swym raporcie po kilkakrotnie prawa służącego państwu żądania od duchowieństwa posłuszeństwa dla praw krajowych, za każdym razem gdy takowe nie są przeciwne rzeczom wiary.

„Władza cywilna, powiada on, nie ma żadnego interesu w wzbranianiu tego, co należy do wiary i do moralności chrześcjańskiej; lecz ma ona wielki interes w przeszkadzaniu temu wszystkiemu, co może naruszyć spokojność lub porządek publiczny.....

„Uczucie które zakorzeniło się w tych walkach odwiecznych (ze stolicą apostolską)..., jest uczuciem zupełnej niezawisłości władzy cywilnej w jej administracji, w jej prawach, w jej instytucjach, uczucie głębokie, powszechne...

„Rząd upatruje w tem (w postępowaniu dwóch prałatów) mięszanie się nielegalne i niebezpieczeństwo; jeżeli bowiem upowszechnianie prawd wiary i moralności należy do liczby dozwolonych i niezbędnych atrybucij kościoła, to przeciwnie, wszystko co jest wyłącznie politycznem i świeckiem, należy do wyłącznych atrybucij państwa.

„Coby się stało z władzą, z porządkiem w społeczeństwie, gdyby każda jednostka była w ten sposób sędzią i panem co do posłuszeństwa.

„Uległość prawom krajowym: taki jest obowiązek wszystkich, czy to biskupów, czy księży, czy obywateli; ci zaś, którzy są najwyżej postawieni, powinni okazywać się najuleglejszymi. Takie są maksymy wszelkiego dobrze uorganizowanego społeczeństwa; takie są maksymy religji. Duchowni tej religji są nietylko dziećmi powszechnej matki wiernych; są oni także dziećmi, poddanymi, sługami państwa."

„Czyż potrzebujemy jeszcze zwracać uwagę na to, że pojęcie jakie nam daje p. Langlais o kościele francuzkim, stosuje się w zupełności do kościoła w królestwie polskiem. Widzimy w obu tych krajach jednakie poszanowanie, jednaką opiekę, jednakie starania dla dobra religji i jej kapłanów; lecz jednocześnie także widzimy jedne i też same dla państwa obowiązki, żądania poszanowania dla praw, od których zależy pomyślność i spokojność kraju, — jedne i też same dla duchowieństwa obowiązki ulegania, we wszystkich jego ustopniowaniach, tym prawom.

Decyzja co do nadużycia, wydana przez radę stanu, pociąga za sobą na pierwszy raz, jak wiadomo, jedynie naganę z góry daną, albowiem orzeczoną została przez jedno z pierwszych ciał państwa, przeciw osobom stawionym przed tą jurysdykcją. Nie należy wszakże sądzić, ażeby w wypadku, który tu roztrząsamy, państwo we Francji było bezbronne w obec prałatów, którzyby trwali, w swym charakterze dygnitarzy kościoła, w nieposłuszeństwie względem praw. Wkrótce po oddaniu pod decyzję rady stanu sprawy dotyczącej nielegalnego ogłoszenia encykliki, rząd nie omieszkał podać do wiadomości powszechnej, za pośrednictwem swych dzienników, że prawo nadaje mu władzę skuteczniejszą i że może on ukarać każdego biskupa i księdza niesfornego przez zawieszenie wypłaty pensji, przez bannicję i t. d.

* *Köln. Z. Paryż, 9 Lutego.* Raport radcy stanu Langlais, jako sprawozdawcy w kwestji nadużycia, składa się z dwóch części, z których pierwsza zaprząta się wyłącznie stanowiskiem kościoła we Francji i prawami w tym względzie istniejącemi, i dowodzi za pomocą cytat, że wszystkie rządy we Francji, począwszy od Ludwika Św. aż do Ludwika XVIII, trzymały w swem ręku prawo sprawdzania dokumentów papiezkich, i że z mocy tego prawa, mogły zabraniać i rzeczywiście zabraniały ogłaszania takich dokumentów, i że zakaz taki dotyczył bądź całych dokumentów, bądź też niektórych ich części; słowem, od czasów Ludwika Św. postępowano tak samo, jak obecnie rząd obowiązany jest postępować z mocy francuzkiego prawa publicznego. W drugiej zaś części swego raportu, sprawozdawca roztrząsa samą istotę czynu.— Dziwnem każdemu wyda się, że dziś właśnie, gdy *Monitor* podaje rezultata posiedzeń rady stanu w sprawie encykliki papiezkiej i jednocześnie donosi o przedsięwzięciu kroków spowodowanych listami nuncjusza do biskupa orleańskiego i do biskupa z Poitiers, — że w tym samym dniu *Monde* ogłasza nowy list pasterski biskupa z Poitiers, przewyższający gwałtownością wszystkie dotychczasowe manifestacje członków biskupstwa francuzkiego! Podobne przemawianie dowodzi niepodobieństwa pojednania z tymi panami i przypomina jak najgorsze czasy rozdwojenia religijnego.

* *Siew. Pocz.* Biskup Staniewski, administrator

---

— Co znowu? co znowu?... Reginka ma dopiero rok ośmnasty!...

— Właśnie pora sama myśleć o jej zamęściu... mówią że ten pan Bonifacy...

— Kawaler, to prawda, ale ma lat czterdzieści i cztery, czyli że od naszej Reginki starszy o lat dwadzieścia i siedm!...

— Wielkie rzeczy! jeżeli tylko człowiek poczciwy, chlebny, pracowity... i zdrowy...

— Ależ z naturalnego rzeczy porządku jemu umierać wypada o dwadzieścia siedm lat pierwej od Reginki!

— Nie zostawiłby jej bez chleba. Skoro on nie ma jeszcze lat pięćdziesięciu, będzie miała prawo do emerytury po mężu, a do tego on posiada jeszcze kapitały...

— Ależ to mazgaj nieruchawy! on zgnije w archiwum, nie potrafi spożytkować ani czasu ani kapitałów, to upersonifikowana stagnacja!

— Mój mężu, spuść się tylko na mnie i Reginkę, zawsze oni mieliby nie mało na początek, dalby sobie radę przy mojej pomocy...

— Przy jejmości pomocy?... A zapewne! Dajże mi święty pokój, to zięć nie po mojej myśli. Ja wolę widzieć młodych w pracy i tarapatach, aniżeli w dostatkach i gnusności! Pan Bóg ludzi stworzył do pracy i walki! Ja wstałem z niczego!

— A gdybyś też był nas osierocił przed dziesięciu laty i zostawił w nędzy?

Pan Krzysztof tą uwagą, jak piorunem został uderzony. Oniemiał, zamyślił się, usiadł w cichym kątku i rozpamiętywać sobie począł znikomość zamiarów ludzkich. Z tego wyszło jasne jak słońce przekonanie, że jaki taki kawałek chleba jest zawsze znakomitą gwarancją przyszłości rodziny.— A jak do takiego przekonania przyszedł, tak zaraz nazajutrz zamówił się do archiwum za szukaniem akt starych, chociaż mu wcale potrzebnemi nie były.

Bonifacy zaawanturowany był w porządkowanie, a razem skłopotany napaściami ludzkiemi na jego kieszeń.—Gadu, gadu,—jakoś pan radca rozruchał archiwistę i przyszło do zwierzeń, bo jakoś pracowici ludzie obadwa, więc byli z sobą zawsze w dobrych stosunkach.

— Zapewne, że to byłoby głupstwem rozpożyczać kapitał między biurowców, albo na hypoteki. Nie mówię gdyby już coś kupić. Alboż to nie dosyć i cztery od sta, mając listy zastawne? Nie daj się frantom w pole wywodzić!

Te słowa Bonifacemu trafiły do przekonania, uściskał serdecznie pana radcę, który rzeczywiście pierwszy był z dobrą radą, nie żądał pożyczki i brzydził się długami.

W parę dni radca spotkawszy na wschodach Bonifacego, odezwał się:

— Nie dobry z ciebie kolega, panie archiwisto, albo też już żyć nie możesz bez odoru papierowego. Prawie każdy kolega był już u mnie na Nowolipiu, odetchnąć świeżem powietrzem, wyjąwszy ciebie jednego... To wioska panie! to willa włoska! zajrzyjże też proszę.

— Z miłą chęcią, panie radco, nie byłem dotąd bo nie śmiałem naruszać spokoju pańskiego zacisza...

— Nie śmiałeś?... nie żartuj też sobie! Że wyniosłem się za ciżbę i hałas miejski, to dla przywabienia uczciwych ludzi, a odczepienia się od wagabundów i próżniaków.

Bonifacy ucieszył się tym zaprosinom, które dystyngowały go prawie, wyłączając z brukowej gawiedzi. Jakoż zaraz zrobił sobie postanowienie odwiedzać pana radcę w jego ustroniu.

Jednak od postanowienia do wykonania, to jeszcze bardzo daleko;—zaraz panu Bonifacemu przyszły do głowy rozmyślania—kiedy zrobić wizytę, jak zrobić tę wizytę, jak ubrać się na tę wizytę nareszcie?—Gdyby tak po koleżeńsku wybrać się w odwiedziny po biurze, możnaby to zrobić natychmiast. Ale pan radca ma żonę i dzieci, formuje dom poważny, niepodobna do tego domu wchodzić w porze niewłaściwej. Wielkie miasto ma obyczaje i etykietę swoję własną, które uszanować należy, jeżeli się zwłaszcza chce korzystać z rodzinnego szczęścia domów dystyngowanych.

Otóż Bonifacy, łatając swoje rozproszone i niesformowane regularnie pojęcia o elegancji warszawskiej, postanowił w przyszłą niedzielę, w godzinach południowych złożyć swoje uszanowanie, przedstawiając się zarazem pani radczyni.— Owe

archidjecezji rzymsko-katolickiej mohylewskiej, z powodu rozpoczętego nowego roku, przesłał podwładnemu sobie duchowieństwu okólnik, wskazujący mu cywilne, moralne i duchowne jego obowiązki. Okólnik ten zasługuje na uwagę pod tym względem, że napisany jest i rozesłany w litografowanych egzemplarzach w języku ruskim, kiedy dawniej podobne pisma biskupów rzymsko-katolickich wydawane były w Rosji po większej części w języku polskim. Przytaczamy tu dosłownie wyjątek z tego pisma biskupa Staniewskiego, dotyczący stosunków duchowieństwa rzymsko-katolickiego co do kraju:

„W kościele, w domu, w stosunkach z władzami krajowemi, z parafjanami, zawsze i wszędzie niech będzie wiara jakby pieczęcią i świadectwem naszem, jedyną i jakby widoczną duszą postępowania naszego. „Sprawiedliwy z wiary żyje" *Gal. 3. 11.*

„Oprócz wiekuistej nagrody nieba, to tylko jedno przywrócić może zachwianą ufność ku nam, ufność rządu, zapewnić pożytek, jaki obowiązani jesteśmy nieść ludowi, wzmocnić ogniwa pożądanej jedności w duchowieństwie.

„Najmiłościwszy nasz Monarcha Cesarz Wszech Rosji ogarnia miłością i opieką ojcowską wszystkich wiernych poddanych swoich, bez różnicy wyznania. Władze zaś krajowe i wyżsi urzędnicy Jego Cesarskiej Mości, widząc, że my sumiennie, szczerze i religijnie zachowujemy wiernopoddańczą naszą przysięgę, nietylko nie odmówią nam swego zaufania, ale będą poważać nas, jako prawdziwych sług kościoła Chrystusowego, który od kolebki swojej odznaczał się pokorą, miłością i uległością władzom rządowym, który ciągle zachęcał do tego obowiązku swe owieczki, a który nareszcie nieraz nauczał i nas w listach arcypasterzy, potępiając wszelką inną zasadę. Oto są rozrzewniające i pełne namaszczenia ewangelicznego słowa ś. p. metropolity Hołowińskiego, którego żarliwość dla katolicyzmu powszechnie jest znana: „O, ukochani moi! słuchajcie świętego głosu religji katolickiej, pomimo wszelkich przesądów i twierdzeń ludzkich. W duchu nauki Chrystusowej przestrzegajcie prawa, szanujcie władze, zachowujcie porządek polityczny, i niezachwianą wierność dla swego Monarchy. Odwracajcie uszy od wszelkich podszeptów buntowniczych. Strzeżcie się, jak zarazy, zgubnych pism i książek, dążących do obalenia prawego porządku i religji. Nie dawajcie wiary czczym nadziejom i marzeniom, albowiem one pod zwodniczą powierzchownością kryją śmierć i bezbożność. „Nie uwodźcie się — mówi apostoł — złe mowy psują dobre obyczaje. Najmilejsi, nie każdemu duchowi wierzcie, ale doświadczajcie duchów, jeśli z Boga są". Dla głębszego wkorzenienia w sercach waszych tych obowiązków, przytoczę wam słowa silniejsze od moich, słowa samego Namiestnika Chrystusa, widomej głowy kościoła naszego. Oto one są: „Byt każdego społeczeństwa ludzkiego zawisł od posłuszeństwa prawym władzom. Najmniejszej nawet zmianie nie mogą ulegać wyrażenia w tej mierze pisma świętego, które mówi: „każda dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom; albowiem nie masz zwierzchności jedno od Boga, a te które są zwierzchności od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu, a którzy się sprzeciwiają, potępienie sobie odnoszą". *List paster. metrop. Hołowińskiego, z powodu włożenia paliusza w roku 1852.*

A przeto, najmilsi bracia, nie z własnego zapatrywania się, nie z osobistych widoków i przekonań waszych, a na mocy przepisów wiary św., na mocy posłuszeństwa kościelnego, na mocy zasady religijnej, stwierdzającej prawy porządek i uległość władzom krajowym, nareszcie na mocy wiernopoddańczej przysięgi waszej, szczerze, pokornie i sumiennie szanujcie rząd i bądźcie mu posłuszni wedle przykładu apostołów, a słowem i wpływem waszym duchownym zachęcajcie lud do tego świętego obowiązku, zanoście wraz z nim gorące modły do Boga o pomyślność Monarchy Ojca naszego, monarszego domu i całego państwa. W tym, jak i we wszelkim innym religijnym względzie, bądźcie przewodnikami ludu Bożego: postępujcie, jak postępować winniście na drodze cnoty, bądźcie pierwsi, jak zajmujecie pierwsze miejsce z powołania duchownego, wpływu moralnego i przywiązania do świętej wiary katolickiej".

---

* *Prov. Corr.* berlińska roztrząsa ewentualności jakieby mogły wyniknąć z odrzucenia budżetu przez izby pruskie. Rząd, mówi ona, dzięki staraniom którego pomyślność kraju rozwinęła się tak szczęśliwie przy braku budżetu uchwalonego, znajdzie zapewne także, w obec nowych trudności, jakie mu gotują, siłę i środki dla zadosyćuczynienia potrzebom i nagłym wymaganiom skarbu. Nie cofnął się on przed brakiem budżetu, kiedy szło o utrzymanie instytucij militarnych niezbędnych dla wielkości i potęgi ojczyzny, a zarazem praw i powagi korony; można więc przewidywać z pewnością, że w obec nowych usiłowań oporu parlamentarnego, nie ustąpi ani na jotę od praw konstytucyjnych korony, owszem bronić ich będzie jako trwałej i istotnej podstawy pomyślności ludu i państwa. Izba deputowanych, wchodząc na wskazaną drogę, ściągałaby tylko na siebie wielką odpowiedzialność, nie zyskując nic dla swego prawa i stanowiska. Każdy mający dobre chęci dla ludu pruskiego i życia konstytucyjnego powinien starać się o zwrócenie izby z tej drogi niebezpiecznej.

* *N. Preus. Z. Berlin, 11 Lutego.* Druga mowa p. Grabowa, prezesa izby deputowanych, podyktowana przez stronnictwo postępowców, była dostateczną dla uwydatnienia tegorocznej sesji. Tak zwani umiarkowani i ci o których sądzono, że ożywieni są uczuciami pojednawczemi, zostali znowu pomienioną mową podbechtani, i stosunki ze stronnictwem postępowców, o które to ostatnie stara się ponownie w dawny sposób, musiały reszty dokonać, ażeby skierować na drogę niby „postępu" ludzi którzy chwiali się jeszcze. Dziś nie może już być i mowy o samodzielności pp. v. Vaerst, Gneist i t. d. (p. v. Bockum-Dolffs nie wchodzi do tej kategorji); z korespondencij z tego obozu można raczej przekonać się, że przy każdem usiłowaniu tych panów do zrobienia kroku naprzód, chodzi z góry o to jedynie, czy krok ten znajdzie lub nie znajdzie uznania ze strony partji postępowców. Dziwnem jest zresztą częste obcowanie hr. Schwerina z członkami lewego środka, — dziwnem nie dla tego, ażeby ci członkowie chcieli przyswoić sobie umiarkowany sposób myślenia hr. Schwerina, lecz dla tego, że przeciwnie ten ostatni zdaje się coraz bardziej zbliżać do ich bezzasadnej podstawy. Wygląda to jak gdyby nastąpiło zupełne rozprzężenie.

---

* *La Patr.* Z Turynu donoszą, że mer tameczny, margrabia Rora, prawdopodobnie otrzyma dymisję.

---

* W dniu 13 lutego 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 45, żeńskiej 45; *Starozakonnych* płci męzkiej 10, żeńskiej 11, razem 111; zaślubieni: *Chrześcianie* Zgliczyński Mieczysław obywatel, z Bardzką Heleną Marją; Koskowski Ignacy urzędnik, z Szwejbudzką Kazimirą; Joachimowski Franciszek urzędnik, z Neumarck Bronisławą; Kamiński Sebastjan nauczyciel rządowy, z Jasińską Aleksandrą; Hajberger Adolf cukiernik, z Gundelach Karoliną; Reszke Karol czeladnik stolarski, z Didjuk Emilją służącą; Marek Józef siodlarz, z Kosińską Józefą emerytką; Krauze Antoni wyrobnik, z Bidelską Teofilą sługą; Cedro Michał giser, z Borowską Eleonorą szwaczką; Nowakowski Wojciech czeladnik krawiecki, z Łobaczewską Apolonją; Brodzki Leopold służący, z Modzelewską Emilją; Jaworowski Józef czeladnik ciesiel., z Sosinowską Urszulą sługą; Żelaznowicz Kasper czeladnik piwowarski, z Aleksandrowicz Pauliną sługą; Szulczewski Majcher żoł. dymisjonowany, z Kosińską Józefą; Zajdel Godfryd wyrobnik, z Balcerkiewicz Anną sługą; Jastrzębski Franciszek czeladnik bednarski, z Rostkowską Franciszką sługą; Lübert Stanisław służący, z Gołębiewską Katarzyną służącą; Zambrzycki Franciszek żoł. urlop., z Klimecką Józefą; Kucharczyk Kazimierz służący, z Gogolewską Małgorzatą służącą; Flanc Andrzej służący, z Wąsala Magdaleną służącą; Graesser Marcin czeladnik rzeźniczy, z Kuźnicką Julją; Rodziewicz Kazimierz żoł. dymisjonowany, z Olechwierowicz Petronelą sługą; Wierzbowski Antoni żoł. dymisjonowany, z Malczewską Marjanną sługą; Zdanowski Józef żoł. urlopowany, z Suss Katarzyną sługą; Żukowski Ludwik wyrobnik, z Józwik Pauliną wyrobnicą; Godlewski Walery stolarz, z Rozen Eleonorą służącą; Samorajek Jan stolarz, z Gozdziarską Agnieszką sługą; Witkowski Jan bednarz, z Laskier Emilją bednarką; Rosalski Aleksander wyrobnik, z Gdowską Marjanną wyrobnicą; Majer Jan czeladnik szewcki, z Ostrowską Juljanną służącą; Antosiewicz Karol czeladnik szewcki, z Matuszewską Wiktorją sługą; Zakrzewski Franciszek czeladnik szewcki, z Canowiecką Józefą; Doński Bazyli podoficer, z Szudak Katarzyną; *Starozakonni*: Nadanowski Jojne czapnik, z Abysowicz Pessą; Dusche Jankiel handlujący, z Kafenbaum Małką; Lehrer Abram bakałarz, z Taumbaum Chawą; Zmarli: *Chrześcianie*: Bormann Fryderyk lat 72 obywatel; Boelke Teodor lat 62 artysta malarz; Kokiet Walenty lat 23 czeladnik piekarski; Klimow Anna lat 30 żona aptekarza; Konarzewska Teofila lat 36; Folkierska Ludwika lat 50; Sawicka v. Szafko lat 37 żona podoficera; Nowakowska Sabina lat 17; Witkowski Andrzej lat 40; Bednarska Antonina lat 43; Gebler Marjanna lat 38; Jakubowska Elzbieta lat 39 żona cieśli; Szulc Wanda dni 21 córka kupca; Kuthe Teresa lat 1 miesięcy 3 córka blacharza; Belt Jan Wilhelm lat 1 miesięcy 1 syn szewca; Hormuth Franciszek lat 1 miesięcy 4 syn piwowara; Sztolpe Teodora lat 5; Zięba Szczepan miesięcy 2; Miłobęcka Feliksa miesięcy 8; Kałużyński Leon lat 1 miesięcy 8; Pochmurska Ewa dni 1; Wandel Marjanna lat 1 miesięcy 6; Krzemińska Jadwiga miesięcy 4; Drynkowska Marjanna miesięcy 7; Kampel Wiktorja lat 1 miesięcy 4; Dziecię p. m. nieżywo urodzone; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone; Kęsiek Władysław miesięcy 9; Hołownia Symeon lat 39 deńszczyk; Paraskowija Potapow lat 95 kupcowa; *Starozakonni*: Sztarkman Udla lat 17; Irlich Cyrla lat 2; Powidło Ryfka lat 1; Sztark Aron Josek lat 1; Silbersztain bezimienna dni 1; Rybak Bezimienny dni 1; Werbus Abram lat 1 miesięcy 2; Bajracz Manne miesięcy 4; Młynek Ruchla lat 1; Rozenfarb Manases lat 1; Majsberk Ruchla miesięcy 1 dni 7 córka szklarza; Dziecię p. m. nieżywo urodzone; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone.

---

przymówkowe zaprosiny odebrał we wtorek; środa przeszła na kombinacjach reguł etykiety; we czwartek odbył przegląd urzędowej, pontyfikalnej garderoby. Frak okazał się nieco wyszarzanym, trzeba go było odprasować, — w tym celu został wysłanym do krawca na Dzikiej ulicy, sławnego na całą okolicę plamiarza, który cudownym prawie sposobem odświeżał sukienną garderobę. Praczka dostała zapowiedziny jak najpiękniejszego wyprania białego garnituru, — (bo wizyta owa przypadła w lecie), w sobotę leżało już wszystko przygotowane na kanapie i nakryte chustką fularową, a nawet świeżuteńkie trzewiki prunelowe przyniesiono od szewca z Leszna, dla skompletowania parady. — Któżby uwierzył, że czterdziesto cztero letni Bonifacy, dwadzieścia pięć lat służby, włącznie z aplikacją, liczący — dzisiaj po raz pierwszy wybierał się z wizytą do rodziny? — A przecież tak było niezawodnie, tak dziwnie składały się okoliczności, o czem państwu powiem obszerniej z czasem.

Kawalerski lokaj, przychodzący do Bonifacego od lat szesnastu na godziny, bo miał czterech panów do obsługi. — stawił się punktualnie o jedenastej, przyprowadzając ze sobą fryzjera; rozpoczęło się ubieranie, ostrożne, systematyczne. O kwadrans na pierwszą Bonifacy w przewieszonym przez ramie paltoniku letnim ruszył na wizytę, Że zaś noc zeszła była deszczowa a na chodnikach stały jeszcze kałuże niewyschnięte, Bonifacy rozpoczął pracowity pochód, omijając starannie wilgotne miejsca, kroczył jak bocian z nogi na nogę. — Kiedy nareszcie stanął u bramy domu państwa radcostwa, serce bić mu poczęło niespokojnie, jakaś ogarnęła go trwoga, krew uderzyła mu do twarzy. — Tyle to kosztuje zrobienie pierwszego kroku do uczciwego domu po latach całych ulicznego i knajpowego życia. Już chciał się cofać, aż przypadkowym sposobem ukazał się w dziedzińcu sam pan radca i zawołał:

— A przeciel... może to i na mnie łaskaw szanowny kolega, — jeżeli tak — proszę, proszę bardzo, mieszkamy w tym domeczku wiejskim — w gaiku!...

---

II.

*Co za rewolucje sprawia miłość w uregulowanej naturze dojrzałego kawalera?*

Dostawszy wiadomość od męża, że pan Bonifacy obiecał swoję wizytę, pani Krzysztofowa zajęła się niesłychanie energicznie porządkowaniem domu, aby go postawić z chlubą przynajmniej na stopie odpowiedniej radcostwu męża. Reginka, wcale nieobjaśniona o tem co ją czeka, dostała rozkaz ażeby punktualnie o godzinie jedenastej rano stawiła się w salonie, wyelegantowana skromniuchno, z ładną robótką w ręku. Lubo dotąd wszystkie trzy córeczki radcostwa były ubierane jednakowo z materjału kupowanego całemi sztukami, lubo z tem było im bardzo dobrze, zwłaszcza że równie były piękne i niesłychanie do siebie podobne; planująca matka uznała za konieczne wyróżnić Reginkę z tej ślicznej trójki. Najpierwej Reginka dostała od mamy instrukcją czesania włosów; następnie już nie w domu ale u modniarki zrobiono dla Reginki trzy suknie, co prawda, nie kosztowne, ale gustowne i wedle mody panującej. Dotąd jej sukienki były krajane dla wygody tylko, zapinane na szyjce ślicznej, prawie pod samą brodą. Reginka, jak każde ładne dziewczę, odgadła wartość urody swojej i w tych woreczkowatych sukienkach. A kiedy skończyła lat piętnaście, mimo czesania warkoczy po dziecinnemu, umiała wszelako tak ułożyć fałdy stanika swojej sukienki, że w najmniejszem poruszeniu rysowały się cudownie kształty jej kibici; prawdziwy znawca, a nawet przez owo najczęściej szare i kratkowane płócienko, jeszcze odgadywał rysunek biustu i ramion utoczonych prześlicznie. Ale nowe sukienki zostały przykrojone wcale inną formą. Stanik opinał gładko śliczną kibić; część owych skarbów dotąd ukrywanych została cokolwiek pokazaną, wyjrzały na dzień biały alabastrowe ramiona, a kiedy uszczęśliwiona Reginka, przymierzając nowej toalety, stanęła przed zwierciadłem, zarumieniła się buzia prześliczna, gors pulsował przyspieszonym krwi krążeniem i żywszem oddychaniem, Reginka zaśmiała się sama do siebie, zobaczywszy jak jest

* W dniu wczorajszym wyjechali: łowczy Jego Cesarskiej Mości, von *Gersdorf*, do Petersburga i szambelan dworu pruskiego *Morawski*, do Berlina.

## Prasa Polska za granicą.

Wojna pomiędzy *Czasem* a *Gaz. Nar.* trwa ciągle. W numerze naszego dziennika z dnia 29 stycznia (10 lutego) podaliśmy, jak p. Siemieński zaczepił osobistość głównego redaktora *Gaz. Nar.*, podejmując naszą korespondencję ze Lwowa z d. 19 stycznia (patrz Dz. Warszaw. Nr. 18; Gazeta ta w następujących słowach podejmuje rzuconą jej rękawicę:

„Pan Siemieński, w młodości swojej demagog, „obryzgiwał błotem i jadem te same żywioły, „którym dzisiaj swe prace poświęca, moglibyśmy „mu zacytować aż do przesytu całe ustępy „z wieczorów pod lipą", a szczególniej „z Pszonki", lecz „skandalów odświeżać nie chcemy. Z przykrością „widzimy tylko, iż nawet na starość nie złożył „broni, jaką wojował dawniej; błoto i jad pozostały mu, zmienił tylko cel swoich pocisków....

„Pan Siemieński robi nas infamisami; za złoto „brane z podejrzanego źródła, demoralizowaliśmy „naród, bo ta jest ostatnia myśl fejletonu *Czasu* z „2 lutego. *Nervis alienis mobile lignum*, nie ma innego znaczenia. Ale kto zarzuca innym infamię, nie mając na to dowodów, musi być sam „infamisem. Tak pojmowało nawet podobne „sprawy dawne prawo polskie, karząc śmiercią „tego, który szlachcicowi zadał nieszlachectwo".

*Gazeta Narodowa* w korespondencji z Paryża dała znowu świeży dowód, jak potrafi strzelać na wiatr bez prochu. „Nieraz zwracaliśmy uwagę waszą na „to, pisze korespondent, że pisma francuzkie nie „idą do gruntu rzeczy i szczególniej w stosunkach „zewnętrznych nie odznaczają się głęboką rozwagą. (Najlepszy tego dowód mieliśmy w sprawozdaniach o powstaniu polskiem). Dla tego Moskwa pisze ukazy dla opinji Francji (dla czego „tylko dla samej Francji?) a wewnątrz robi co jej „pruscy awanturnicy doradzą (Oho!). We Francji „nie mają wyobrażenia, co to jest żołnierz moskiewski. Nie wiedzą, czem on żyje i kto go żywi (Ach! „jaka troskliwość!). Im mniejszy fundusz na utrzymanie żołnierza, tem większy ciężar dla ludności. „Gdyby Moskwa ubierała i karmiła żołnierzy kosztem budżetu... dochody jej na to nie wystarczyłyby. Dla tego żołnierz obdziera mużyków po „wsiach, kradnie po miastach, albo rabuje sąsiadów. Oto budżet moskiewski." Ciekawi zatem jesteśmy, gdzie się podziały owe 152,155,953 rub. 78¼ kop. postawione w zeszłorocznym budżecie ministerstwa wojny? Dla objaśnienia więc korespondenta z paryzkiego bruku oświadczamy mu naprzód w imieniu ruskiego żołnierza, że dzięki powyższemu budżetowi nie potrzebuje on łaski i troskliwości panów korespondentów *Gaz. Nar.* a kiedy będzie potrzeba, *zapłaci* im za swoje. Ruski żołnierz nie obdziera mużyków po wsiach, bo jest ich obrońcą przeciw ciemięztwu; owszem dzieli się nawet częstokroć z niemi chlebem, bo go ma zanadto, lub też wymienia go za kartofle, jeżeli takowe znajdują się w chacie polskiego wieśniaka. Są często przykłady, że ani chleba ani kartofli nie ma w domu polskiego chłopa. Nie kradnie on po miastach, ani nie rabuje sąsiadów, bo nie należy do szajki Bosaków, Kruków lub Toporów; żołnierz ruski, jest według Proudhona żołnierzem siły, który broni i szanuje słabszego. Ruski żołnierz żyje i żywi się sam — to prawda; ale zobaczmy jakim sposobem, i co kosztuje jego utrzymanie w porównaniu naprzykład z żołnierzem pruskim, który oprócz półtora funta chleba i 15 groszy dziennego żołdu, nic więcej nie odbiera na swoje utrzymanie. Następujący rachunek najlepiej rzecz objaśni, czem i jak żyje ruski żołnierz. Odbiera on z magazynu swoje racje, które w stosunku dziennym obliczamy, o ile można, po najniższych cenach:

I tak: około

| | | |
|---|---|---|
| ½ funta krup wartujące mniej więcej | 3 | grosze |
| ½ funta mąki „ „ „ | 3 | „ |
| ½ funta mięsa „ „ „ | 5 | „ |
| miareczkę soli czyli ½ funta na tydzień | 1 | „ |
| 3 funty chleba „ „ | 3 | „ |

na okrasę i tak zwane *przywarki*, jako to na zakupienie kapusty, kartofli, na *artielszczyka* i t. d., od 10—12 groszy dziennie w pieniądzach; oprócz tego dostaje żołnierz wódkę, piwo, częstokroć wino, których cena w przecięciu niechaj wynosi dziennie 3 grosze, a zatem samo wyżywienie kosztuje żołnierza ruskiego blizko 1 złoty dziennie. W zwyczaju zaś słowiańskim leży, że tam gdzie zbierze się kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi dla wspólnego celu, wybierają oni natychmiast z pośród siebie jednego na gospodarza. Takim gospodarzem jest w rotach wojsk ruskich tak zwany *artielszczyk*, którego według uznania naznacza od siebie sama rota, przekazując mu pod jego zarząd swoje racje. Przytym wszystkiem nie trzeba zapominać o właściwym żołdzie, który w pułkach gwardyjskich wypłacany co cztery miesiące wynosi 2 rs. 65 kop. a w linjowych 90 kop.; zatem wraz z żołdem kosztuje utrzymanie ruskiego żołnierza przeszło 1 złoty dziennie; stąd więc jasna rzecz, gdzie się podziewa budżet wyznaczony na armję. Kiedy do tego zważymy jeszcze, że ruski żołnierz odbiera co rok na rachunek budżetu nowy ubiór i bieliznę, a stary według upodobania może sprzedać, że każdy posiada jakiekolwiek rzemiosło przynoszące mu potoczne dochody; że dozwolone są wojsku postronne zarobki, jak to miało miejsce w zeszłoroczne żniwa, — nie zdziwimy się bynajmniej, że każdy ruski żołnierz ma oszczędzonych kilkadziesiąt a nawet kilkaset rubli, zwłaszcza, że z jego żołdu odciąga się w *artiel* czyli do kasy oszczędności wojskowej także pewna kwota, wypłacana żołnierzowi po ukończeniu terminu służby. A cóż powiemy o gratyfikacjach, mianowicie w czasie parady, podwyżkach żołdu wśród wojennych zwłaszcza okoliczności? Nie dziwi nas też, że ruski żołnierz przy takich wygodach i troskliwościach o jego utrzymanie, wygląda wesoło i zdrowo, że będąc w poszanowaniu u przełożonych, czuje godność swoją i śmiało idzie w ogień; a jak powstanie polskie dowiodło, jeden piechur brał do niewoli kilku *ucikinierów*; ale dziwi nas nieznajomość *Gazety Narodowej* i jej korespondentów piszących o tem o czem najmniejszego nie mają pojęcia. Sądzimy, że tem oddaliśmy *suum cuique*.

## Ameryka.

* *Le Mon. Un.* Piszą z Rio Janiero: Wojna pomiędzy Brazylją z jednej strony a rzeczapospolitą Paragwaju i Urugwaju z drugiej strony przedłuża się bez wywołania nowych jakichbądź wypadków. Z obydwóch stron czynią przygotowania, prześcigając się w wojennych operacjach. Wiadomo, że eskadra brazylijska pod dowództwem admirała barona Tamandaré wysadziła na ląd oddział, który połączywszy się z wojskami jenerała Florés, przedsięwziął wyprawę na stolicę prowincji montewideońskiej Paysandu, zdobywszy wprzód stolicę prowincji Salto. Według ostatniej poczty pierwsze z tych miast było silnie zagrożone, i wszystko przepowiada bliski jego upadek. Nie poddało się ono jednak jeszcze dotąd, chociaż położenie oblężonych w krytycznym znajduje się stanie. Wojna ta wywołała zresztą wielki zapał w Brazylji. Kompanje ochotników organizują się po prowincjach, sama Bahia postawiła z swej strony dwa tysiące ludzi. Rząd montewideoński, dla nadania większego rozgłosu zerwaniu stosunków, kazał spalić uroczyście na placu publicznym wszystkie traktaty zawarte z Brazylją.

## Anglia.

* *La Pres.* Mowa królowej angielskiej przesłana została w zeszły wtorek telegrafem do Paryża z szczególną szybkością. Pierwsze wyrazy nadeszły do Paryża o godzinie wpół do trzeciej, pomimo zaś długości mowy i trudności jakie przedstawiało tłomaczenie, cała treść mowy doręczona została dziennikom o wpół do czwartej.

## Austrja.

" *Nordd. A. Z. Wiedeń, 9 lutego.* Prawie wszystkie tutejsze półurzędowe dzienniki donoszą o tem, że wkrótce ma nastąpić przedłożenie projektu budżetu na rok 1866, na który już otrzymano przyzwolenie Cesarza. Rząd wychodząc z materjalnej zasady gruntuje te środki na powodach dogodności, a co do formalności odwołuje się do praktyki w innych konstytucyjnych państwach, jak również na rozporządzenia ch o porządku spraw, gdzie postanowionem jest, ażeby każdy projekt rządowy wzięty był pod obrady i przekazany wydziałowi do przejrzenia. Wątpią jednak, czy izba deputowanych zgodzi się pod materjalnym względem na obrady nad etatem na 1866 r., albo czy też przyjmie takowe, coby się równało odmowie.

## Francja.

* *La Patr.* Projekt organizacji kapelanów wojskowych przedłożony został oddzielnej komisji. Członkowie tej komisji nie bardzo się dotąd okazali przychylni dla tej organizacji, której użyteczności nie pojmują, gdyż sądzą, że dziś potrzeby religijne zaspokojone są w wojsku, w sposób zupełnie zadawalniający.

* *La Fr. St. Denis de la Réunion, 4 Stycznia.* Obecny stan rzeczy jest dziwny, niepojęty. Nie jeste-

---

piękną. Rzecz naturalna, że po tem przymierzeniu ładnej sukienki, rzuciła się w objęcia matki, całowała jej ręce i nogi, a roztkliwiona rodzicielka otarłszy łzy szczęścia, z taką wystąpiła perorą:

— Regino! przyszła nareszcie stanowcza w życiu twojem godzina... od dzisiaj jesteś dorosłą, od dzisiaj zastanawiać się powinnaś nad przyszłością... Twojem przeznaczeniem pójść za mąż, zostać żoną i matką, to konieczna i jedyna rola kobiety, jaką musi odegrać na tym świecie. Są szczęśliwe istoty, obdarzone od Boga wielkim rozsądkiem, które sobie umieją obrać towarzysza życia, które obliczą trudności życia i zastosują się do nich w wyborze małżonka, aby upewnić sobie drogę życia, odsunąć kolce i boleści. Takie kobiety całe już życie są szczęśliwemi. Biada dziewczynie! która uległa szałom jakie legły się w młodej głowie, biada tej! która uwierzyła ideałom a zapomniała o świecie rzeczywistym. Nie daj się nigdy opanować ideałom, ludzie będą ci prawić niestworzone rzeczy o miłości, będą deklamować... Słuchaj jednem uchem a drugiem wypuszczaj. Zamknąwszy się w sobie, myśl przedewszystkiem o upewnieniu wygód życia. Wzdychająca, tkliwa miłość prowadzi zazwyczaj albo nad przepaść niezgłębioną nędzy, albo na ciernistą drogę żywota, gdzie sama praca, oszczędzanie, rachunek, nieustanna obawa o jutro, a żadnej przyjemności nie widać na osłodę życia. Miłość to ogień słomiany, buchnie wielkim pożarem i zgaśnie za chwilę. Rozsądnie zawiązane małżeństwo da ci zawsze ruch wolny, wygody życia, pewność jutra, znaczenie na świecie, swobodę, a to wszystko zrobi cię szczęśliwą. Nie ubiegaj się za mężem młodzikiem... Chłopak młody wygląda ponętnie, a gdy szaleć będzie jak dzieciak po ślubie, zatruje ci życie całe. Mąż dojrzały, stateczny, gdy pokocha, to już przywiąże się do ciebie duszą i ciałem, będzie się starał przychylić ci nieba, rozkoszami otoczyć, będzie dumny tobą, utoruje ci drogę jakby do tryumfalnego pochodu na świecie. Młodzieniec musisz być podległą, zapanuje nad tobą i zegnie cię aż do ziemi. Mąż dojrzały to skarb nieoceniony, ty go opanujesz i ty będziesz królować w domu, a tej sztuki panowania nauczą cię wrodzone kobiece instynkta. Pamiętaj to wszystko co ci powiedziałam przy włożeniu na ciebie pierwszej wyciętej sukienki... Niedługo pojawią się konkurenci do twojej ręki, trzeba wybierać... Kobieta po skończeniu lat siedemnastu nie ma chwili do stracenia, szczęście każdej raz tylko błyska; szczęśliwa ta dziewczyna, która umiała korzystać z łaski Boga i wybrała oblubieńca rozsądnie...

Po tej perorze, Reginka zasiadła przed krosnami urzędownie. Deseń do haftowania był prześliczny, barwy dobrane efektownie. Pani radczyni poszła do kuchni gospodarzyć, chłopcy byli w biurach lub szkole, młodsze siostry na pensji, cisza zapanowała w domu całym.

Z tej ciszy Reginka puściła myślom bieg wolny, myślała i haftowała, do każdego ściegu na kanwie coś się z myśli rozkosznych przyszyło. Reginka pierwszy raz dumała urzędownie o życiu na serjo, a w duszyczce zaraz też rozpostarła się próżna kanwa na plan do życia. Było to w dzień sobotni. Dziewczyna przedumała punktualnie od jedenastej do wpół do trzeciej, wedle regulaminu przepisanego macierzystą wolą. Przez ten czas wiele razy spoglądała w okienko, zrywała się za każdem skrzypnięciem furtki, wlepiała oczy ciekawie; raz powracała kucharka ze sprawunkami, drugi raz ogrodnik wjeżdżał z taczką kompostu, potem żydówka przyszła za kupnem starzyzny, nareszcie chłopcy wrócili z klasy, panienki z pensji, aż zjawienie się pana radcy zwiastowało godzinę obiadową. Wtędy dopiero zasmuciła się Reginka, widać że ona wyglądała wcale kogoś innego, a ten marzony człowiek nie pojawił się aż do końca ceremonialnej pory odwiedzinowej. Już Reginka haft zwijać poczęła, kiedy pan radca, zobaczywszy w oknie salonu pstrokatą ale efektowną toaletę kobiecą, rozumiał że goście w domu. A że był ludzki bardzo, mimo nastrojonego apetytu, nie zawołał swoim zwyczajem w progach domku: „podawajcie wazę!" ale skręcił do bawialni. Roztwarłszy drzwi stanął jak wryty, zobaczywszy tak wyelegantowaną córę swoję rodzoną. (*d. c. n.*)

śmy ani w pokoju ani w wojnie z Madagaskarem. Flaga konsularna została zwinięta, lecz w Paryżu przyjęto posłańców howasów, i królowa ich pisuje do cesarza i ministrów. Nie ma więc zupełnego zerwania. Koniecznie trzeba skorzystać z tej okoliczności i raz nareszcie okazać stanowczość. Zbliżamy się ku porze roku, w której właściwe kroki mogą być czynione. Należy się pospieszyć. Bezczynność nasza jedynie zachęca howasów do czynienia nam nowych zniewag. Niech Francja przemówi stanowczo i tak aby była usłuchaną, a wyprawa z której robią wam straszydło, stanie się niepotrzebną.

* *Italia* donosi, że cesarzowa Eugenja przegrała w tych czasach przed najwyższym sądem Madryckim proces, który się ciągnął od bardzo dawnych lat. Cesarzowa żądała przyznania jej spadku hrabstwa Miranda i niezmiernych włości przywiązanych do tego tytułu. Familja Malpica także z prawami swemi do spadku wystąpiła, i proces na jej korzyść rozstrzygnięto.

### Hiszpanja.

* *La Patr.* Ostatnia poczta z Hawany przywiozła do Madrytu raport obejmujący zdanie jakiego wymagano od jenerała Gandara co do korzyści lub niedogodności wojskowych, politycznych i handlowych, jakie przedstawiać może zachowanie lub porzucenie wyspy San-Domingo. Podług *Correspondencia*, zdanie jenerała Gandara nie jest wprost przeciwne sposobowi widzenia gabinetu. Rząd ma złożyć ten dokument izbie, aby komisja z powodu tej sprawy wyznaczona, mogła go poznać, nim oświadczy swoje w tej mierze zdanie.

### Niemcy.

* *Nordd. A. Z. Frankfurt n. M., 9 lutego.* W przeszłym tygodniu z powodu uroczystego święta katolickiego, nie było posiedzenia sejmu związkowego. Dziś znowu odbył sejm zwyczajne swoje posiedzenie, na którem poseł 15 kurji wystąpił w imieniu Anhaltu z protestacją przeciwko roszczeniom domów z sasko-ernestyńskiej linji o zachowanie Lauenburga. Wielkie ks. Saskie zastrzegło sobie wystąpienie w tym względzie z nowem objaśnieniem.

* *Börsenhalle* donosi z Berlina: układy związku celnego z Austrją znajdują się na dobrej drodze. W połowie jeszcze zeszłego tygodnia mówiono, że p. Hock zerwał układy i odjechał do Wiednia. Ale zdaje się jakoby tenże zaniechał podobnej myśli: faktem jest, że konferencje rozpoczęły się na nowo, i że nikt nie myśli nawet o zerwaniu.

### Prusy.

* *La Fr.* Korespondencja z Berlina do *Ajencji Havas* zapewnia że większość izby jest zdania izby należało odesłać projekt do prawa wojskowego do osobnej komisji, że postawa rządu nie dozwala rokować aby istniała najmniejsza nadzieja przeprowadzenia zmian zaproponowanych przez izbę, że zatem dość będzie przedstawić bezpośredni raport o projekcie do prawa. W takim stanie rzeczy nie można już wątpić o tem że projekt do prawa wojskowego ulegnie takiemu samemu losowi co i w latach poprzednich i że obecna sesja nie doprowadzi do żadnego porozumienia pomiędzy izbą a rządem.

* *Ind. Bel. Przegląd Berliński*, organ reakcji, oburzony jest, iż można podejrzewać rząd jakoby kosztem pewnych ustępstw miał okupić pogodzenie się z izbą. Przytacza przykład gabinetu liberalnego, który upadł dla tego, iż chciał bronić rozporządzenia konserwacyjnego, i przepowiada podobny upadek obecnemu ministerstwu, jeżeli będzie usiłował przeprowadzić zasadę konserwacyjną za pomocą inicjatywy liberalnej. Dzisiejszy spór, wykrzykuje *Przegląd*, nigdy nie dojdzie do końca przez liberalizm.

### Włochy.

* *La Patr. Turyn, 8 Lutego.* Izba deputowanych pamięta o aksyomacie z fizyki, że ruch przy końcu jest najszybszy: *Motus in fine velocior*, i okazuje jak największą czynność. Możnaby powiedzieć iż usiłuje odbić czas stracony podczas długich początkowych posiedzeń. Oddana jest zupełnie interesom, i daje dowody roztropności za którą ludność nie może dość okazać wdzięczności swoim reprezentantom. Nie ma już walk o wymowę, utarczek pomiędzy lewą a prawą stroną, mów bez końca których mówcy nie byliby poświęcili, gdyby nawet ojczyzna była w niebezpieczeństwie. Od niejakiego czasu, izba na serjo wzięła się do pracy i dobrze zrobiła. Dyskusje mają miejsce, lecz krótkie, rozsądne, doprowadzające zawsze do mądrych obrad, do zbawiennych rozporządzeń. Spieszę z oddaniem sprawiedliwości izbie, tem bardziej iż surowo przeciwko niej występowałem gdym widział iż tak drogi czas marnowała na bezowocne walki.

* *La Patr.* We wszystkich dawnych prowincjach sardyńskich odbywają się wciąż demonstracje na cześć Wiktora Emanuela, jako mające naprawić to co się stało w Turynie. Władze gminne wysyłają bezpośrednio do Florencji telegrafem, wyrażenie swego żalu i poświęcenia.

### Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

*Łowicz.* W dniu 16 (28) stycznia we wsi Kolenice, Dorota Zarnin wzięła do siebie od sąsiada włościanina Rocha Kędziora dziecię trzy dni mające, które położywszy na posłaniu na podłodze, wyszła z domu nie zamknąwszy drzwi; tymczasem wieprz wpadł do izby i tak mocno pokaleczył dziecko, że to wkrótce zakończyło życie.

*Konin.* W dniu 16 (28) stycznia kozacy z 6 seciny Dońskiego kozackiego N. 31 pułku, Iran Kazankow i Tymofiej Potapow konsystujący w m. Rychwale, wyjeżdżając z m. Tulikowa z powrotem do Rychwału z powodu ciemnej nocy i szybkiej jazdy tak mocno uderzyli się głowami o szlaban, że ostatni z nich na miejscu życie utracił a Kazankow znajduje się w niebezpieczeństwie.

*Łęczyca.* Mieszkaniec m. Warki w powiecie Kaliskim staroz. Sieradzki, ujęty został w dniu 20 stycznia (1 lutego) na defraudacji wojennej z 13 paczkami prochu.

*Radom.* We wsi Dąbrówce w dniu 19 (31) stycznia o godzinie 8 wieczorem spalił się dom włościanki Magdaleny Łysawej, wraz z 7 letnią jej córką Anną.

*Sandomierz.* W dniu 12 (24) stycznia kolonista ze wsi Czachowa, znany z nałogu pijaństwa i burzliwego charakteru, Paweł Nowojski, będąc na weselu i wszcząwszy kłótnię, tak mocno zbity został przez mieszczan Józefa Kowalskiego i Mateusza Zająca, że nazajutrz życie zakończył.

*Opatów.* W dniu 15 (27) stycznia pracujący ludzie w liczbie 20 przy wbijaniu pali do urządzić się mającego mostu na szose wiodącej z Ostrowa do Opatowa załamali się na rusztowaniu skutkiem czego troje z nich pochodzących z Radzuchowa mocno potłuczeni zostali; przyczyną tego wypadku, było użycie złego materjału drzewnego.

*Janów.* W dniu 12 (24) stycznia w nocy, we wsi Abramowie, skutkiem niedozoru pękł kocioł w gorzelni, przez co 4-ej spiący robotnicy tak mocno poparzeni zostali, że jeden z nich w ciągu 48 godzin życie zakończył,—reszta zaś pozostaje przy życiu.

*Kalwarja.* W dniu 15 (27) stycznia wskutek wynikłego pożaru, spalił się dom własnością donatarjusza folwarku Dobniszki JW. jenerała Szatarawego, a w nim trzechletnie dziecko służącej Marty Dąbrowskiej.

*Sejny.* W dniu 6 (18) stycznia na folwarku rządowym Strajgiszki skutkiem wynikłego pożaru z niewiadomej przyczyny, spaliła się gorzelnia zaasekurowana na rs. 2,700.

### Fouque o powstaniu.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 33)

Kto odczytał wszystko poprzednie poważnie i bez uprzedzenia, kto zimno pomyślał nad przeszłością Polski i krótkim przeciągiem czasu (70 lat) oddzielającym ją od przeszłości, musiał zrozumieć, iż rzeczy są tak dla tego, że niepodobna meterjalnie aby były inaczej.

„Bezwątpienia, nie byłbym ofiarował sprawie polskiej pomocy mego umysłu i miecza, jakkolwiek słabą mogła być ta pomoc, gdybym znał historję tego nieszczęśliwego kraju, tak jak ją znam teraz. Sam zdrowy rozsądek byłby mnie skłonił do stania się żarliwym nieprzyjacielem tej sprawy, tak jak jestem żarliwym nieprzyjacielem sprawy świeckiej władzy papieży.

A teraz, dla kontrastu z tem co powiedziałem, posłuchajcie co powiedzieli inni; czerpię gdzie się zdarzy: ze wszystkich dzienników, ze wszystkich książek, broszur i mów, jakie się okazały od dwóch lat.

„Położyłem rękę na sercu Polski, jest to najzdrowszy naród w Europie. *Stan dusz jest tam wyborny.*"

(Hrabia de Montalambert).

(Niech demokraci pomyślą cokolwiek nad tem, co hrabia de Montalambert nazywa doskonałym stanem dusz).

„Czyż nie jest doskonale wiadomo dziś, że wszystkie kasty w Polsce, każda według swej możności, poświęcają się ciałem i duszą narodowemu powstaniu."

(Można łatwo o tem sądzić).

„Rosjanie są batożnikami kobiet!!!"

(Autor posiadający tę piękną retorykę, czy widział wiele kobiet jak je batożono).

„Oczekując nim losy jej rozstrzygną się przy zielonym stole, lub na polu bitwy, Polska nie przestaje bohatersko wykonywać w praktyce swej *maksymy*:

*Fara da se.*

(Czy redaktor nigdy nie słyszał mowy o interwencji?)

„Jest także dawny oddział Langiewicza, liczący *dziesięć tysięcy* ludzi, podzielony na trzy oddziały, dowodzone przez Lelewela, Jordana i Krynickiego."

(Niema co powiedzieć, chyba że dziennikarz ma wiele ufności w sobie).

„*Czterysta* małych band, sprawuje obowiązki poczt i *gerylasów*."

(To było wymyślone przez bujną wyobraźnię jakiegoś komisanta hiszpańskiego, w dobrym humorze).

„Langiewicz, podczas krótkiej swej dyktatury, uzbroił *szesnaście tysięcy* ludzi, z którymi trzymał w szachu *pięćdziesiąt tysięcy* otaczających go rosjan."

(Dziwię się tylko, że Langiewicz tym trybem nie wziął St-Petersburga).

„Langiewicz stoczył *trzy wielkie bitwy*, *ośmnaście* potyczek, wziął do niewoli *trzy tysiące* ludzi, dwóch jenerałów, zabrał dwa sztandary, trzy działa, zagwoździł sześć armat polowych i pozostawił korpus będący szkółką bohaterów."

(Chciałbym wiedzieć, jeżeliby to nie było zbyteczną ciekawością, nazwiska jenerałów wziętych do niewoli i numera pułków którym zabrano sztandary. Dziennikarz, który pisał te wszystkie brednie, czyby nie mógł mnie oświecić w tym względzie?...)

„Ostatni spis sił polskich, *urzędownie* stwierdzony przez komitet, podaje liczbę 92,000 walczących czynnie."

(Ponieważ 16,000 ludzi pobiło 50,000 rosjan, z 92,000 polaków, łatwo było wypędzić 100,000 moskali. Co o tem sądzić?)

„Te oddziały kosynjerów, których zręczność i zwinność jest cudowna!"

(Cudowną jest tylko powaga kronikarza.)

„*Sześć* szwadronów ułanów, *doskonale uzbrojonych*, pod zwierzchniem dowództwem hrabiego Tyszkiewicza."

(Ludzie ci byli bardzo szczęśliwi, że byli dobrze uzbrojeni.)

„Miechelski (!) na czele licznych oddziałów kawalerji, przebiega w tej chwili województwo krakowskie." (*Opinion nationale*).

(Wiadomość tę trudno inaczej nazwać jak *okrutną kaczką*; darujcie za ten wyraz i wyrażenie, lecz nie znajduję lepszego brzmienia dla oddania rzeczy.)

„Powstańcy są uekwipowani *najstaranniej*. Wszyscy są uzbrojeni w karabiny *francuzkie*; *wielki sztandar* jedwabny został im ofiarowany przez damy francuzkie i polskie w Paryżu."

(Jeżeli sztandar był w istocie wielkim, chorąży doznawał pewnej trudności w jego ukrywaniu.)

„Bosak utrzymuje się tylko przez sympatję włościan." *Siècle*

(To nie znosi komentarzy.)

„Mówiłem wam niedawno, że jeden z dowódców polskich opuścił Polskę; dowiaduję się nowego szczegółu. Komitet polski w Paryżu, otrzymał zawiadomienie, że *kilka kolumn* opuściwszy Polskę, są teraz w drodze do Włoch. *Miano zamiar* pierwotnie, *skierować je* ku Francji, ale sądzono" i t. d., i t. d.

(Sądzono, że francuzi mogliby spostrzedz, iż kolumny te nie istnieją. To jest przecudne!)

„Wiadomości z Polski są rzadkie (Wierzę bardzo), Możnaby sądzić iż nastąpiło zawieszenie broni; lecz według ostatnich doniesień, nic się nie zmieniło, prócz *taktyki* powstańców. Wojna *partyzancka* zastąpiła *regularne bitwy*. Bandy się *mnożą* i rozdziela się opór. Wszystkie te oddziały niemniej mają *regularną* organizację, i chociaż mają działać oddzielnie, działanie ich niemniej jest w związku z ogólnym ruchem, z *ukartowanym planem!*"

(To wieńczy dzieło. To jest co tylko można było wymyśleć najgrubszego. Więcej już nie można. Wyrzekam się opisania swego odkupienia, zważywszy, że to jest datowane z czerwca 1864 roku, to jest po zupełnem wytępieniu powstania).

W istocie, dziś, kiedy się zdrowiej zapatruję na tę kwestję, czy te plotki starej kumoszki nie są głęboko śmieszne? Czyż nie zdaje się, że w obec tych na nieszczęście *drukowanych* dokumentów, rosjanie i niemcy, których tak często niesłusznie krytykujemy, nie mogą się śmiać z naszych roszczeń do *wolterjańskiej niewiary*?

O niezatarte pomniki głupoty ludzkiej! Co powiedzą nasi wnukowie przebiegając historję tego wieku, który skromnie nazywamy wiekiem światłości?...

Na szczęście publicyści uliczni nie mają monopolu rozpraw politycznych. Umieją się do nich mięszać i dzienniki prowincjonalne. *Courier de Marseille* podał niedawno króciutki artykuł, popisany L. Mery, którego osnowa doskonale streszczała działanie dawnych stronnictw na masy ludowe. Brat ukochanego naszego poety prowansalskiego, powiedział z wybornym rozsądkiem: „Stronnictwa systematycznej opozycji liczą na niedoświadczenie ludu i dawne jego demokratyczne wychowanie, aby uczynić go narzędziem swej ambicji, narzędziem, które odtrąca się nogą, kiedy się staje niebezpiecznem i bezużytecznem.

„Nie trudno było wpoić w lud przekonanie jakie się chciało; nie zna on ani historji przeszłości, ani historji nowożytnej. Mniemani przyjaciele swobód publicznych, fałszywi demokraci, wychowali go w nieufności do władzy, a za pomocą zręcznej frazeologji, gdzie prawo boskie, *niby prawo* boskie, wprowadzało te same wyrazy wolności, dochodzenia prawa, praw zapoznanych, zdołali skrzywić naturalny jego rozsądek. Wolność jest zatem dobrą rzeczą, kiedy jako cnota liczy obłudników."

W istocie głęboka ciemnota ludu doskonale służyła stronnictwom różniącym się pomiędzy sobą.

Rojaliści, legitymiści, klerykalni, *liberalni*, republikanie, próżniacy (którzy udają malkontentów żeby nadać znaczenie swej nicości), wszystkie te fakcje i utensylja są Polską dla tego tylko, że to przedstawia sposób szkodzenia rządowi cesarskiemu (francuzkiemu). Wszystkie te stronnictwa, które różnemi drogami zmierzają do jednego celu, łączą się aby obalić to co jest, z zamiarem rozdzielenia się i walczenia pomiędzy sobą kiedy przyjdzie zastąpić to co obalono. Wszystkie znalazły w tem swój interes. Ci sami wyborcy, którzy mianowali p. Marie deputowanym, mianowali nim i p. Berryer i dziś jeszcze kiedy lud nie pozbył się swego błędu, znaleść można w Marsylji poczciwych rzemieślników zupełnie przekonanych, że p. Berryer jest dzielnym republikaninem, zapalonym miłośnikiem zasad z 1789 roku. Czy rozumiecie to zjednoczenie organów stronnictwa demokratycznego? Czy rozumiecie to potworne przymierze czerwonego z białem, które poniosło do izby prawodawczej pp. Havin, Guéroult i tylu innych? Czy rozumiecie ten chaos w jaki zręczne ręce rzuciły opinję publiczną, ten chaos, który sprawił, że ludzie jak ja posunęli prostoduszność dobrej wiary, aż do udania się walczyć w Polsce za szlachtę przeciwko ludowi?

Czy widzicie czarną milicję stronnictwa klerykalnego, postępującą jedną masą, jak jeden człowiek, a której rozgałęzienia rozciągają się na cały świat i pełzając dosięgają wszystkich szczebli społecznych?

Czy widzicie papieża, duchowieństwo, jezuitów, p. de Montalambert, *Gazette de France* i t. d., holujące za sobą to stronnictwo pojętne ale rozłączone, przedewszystkiem niekonsekwentne, które chce być stronnictwem liberalnem? A jeżeli widzicie to wszystko, zapytacie się sami siebie, gdzie mogłyby nas doprowadzić stronnictwa krańcowe pełne namiętności i ambitnych pragnień? W przepaść, prosto w przepaść! Gdybyśmy ich szukali, tak jednych jak i drugich, tych wyłącznych stronników prawa z bożej łaski i demokracji, powrócilibyśmy nieznacznie do ponurego panowania ciemnoty. Ostateczności się stykają, nie zapominajmy o tem...

Od czasu wojny krymskiej, kiedy nasi żołnierze mogli ocenić żołnierzy broniących Sewastopola, lud francuski łatwiej zbliżyłby się do rosjan niż do anglików, do których ma głęboką antypatję i nieszczęściem jest że stronnictwa opozycyjne, przez ciemnotę wzburzyły żywioły niezgody pomiędzy dwoma narodami, stworzonemi żeby się porozumieć.

Kiedyż zupełnie wydostaniemy się z tej próżnej i dziecinnej *poezji*, która wszystko zakłóca i mięsza; — kiedy porzucimy te miraże, te złudzenia, te mgły, w których zdają się lubować ostatni głupcy naszego wieku, aby raz wejść na drogę rzeczy dodatnich.

Naturalnemi nieprzyjaciołmi (jawnymi lub tajemnemi) Francji są rządy gdzie panuje potężna arystokracja,—jest to zupełna prawda;—ale to nie dowodzi, aby światli ludzie w Rosji byli przeciwni naszym pojęciom.— Polityczna inteligencja rządu ruskiego, od wstąpienia na tron Cesarza Aleksandra II, dowodzi nam przeciwnie.

Jeżeli lud ruski, jest w stosunku do nas reakcyjnym, wyprzedził za to wiele innych, a dziecińastwem jest z naszej strony zarzucanie mu dążeń zdobywczych. Zdobycze są konieczne dla jego potęgi, dla jego związków z innemi ludami, dla własnego jego życia. Nie jest tak jak my przez nasze położenie jeograficzne, objęty cywilizowanemi narodami, przeciwnie otoczony jest barbarzyńcami. Skoro Polska zostanie wcielona do cesarstwa, zdobycze Rosji koniecznie ustaną od strony starej Europy, która natenczas spokojnie będzie pracowała nad postępem swych ludów.

Utrzymuję iż niepodobna, aby pomiędzy wyborem wyższych umysłów, które we Francji, Anglji, Rosji, Niemczech, tworzą święte przymierze myśli, większość była za odbudowaniem Polski. Dowodzi tego jawnie to, że stronnictwa nieprzyjazne łączące się z sobą dla wciągnięcia swej ojczyzny w klęski tym opłakańsze, iż niepodobna by było ich usprawiedliwić, pomimo swego haniebnego przymierza, nie mają powodzenia w swem występnem przedsięwzięciu; a dzięki politycznej zręczności cesarza Napoleona, niebezpieczeństwo wojny europejskiej zostało usunięte. — Monarcha nie wpadł, jak lud w pospolitą łapkę zastawioną mu przez mniemanych przyjaciół demokracji.

Sprawa polska nie istnieje, a jeżeli istnieje, nie jest ona ani sprawą cywilizacji, ani sprawą ludzkości, ani sprawą wolności, ani sprawą Francji. Ci, którzy inaczej twierdzili, sądzą iż są bardzo posunięci naprzód, gdy istotnie bardzo pozostali w tyle; datują oni z 1830 a jesteśmy w 1864 r. Gdyby Francja była powołana do odbudowania Polski, znalazłaby się w obec tych samych zawad co Rosja.

Niech zbłąkani patrjoci poznają swój błąd, niech przestaną podsycać żywioły nienawiści pomiędzy dwoma narodami, których przymierze jest konieczne dla spokoju Europy, dla przyszłego zwycięztwa wolności. Niech Francja nie zapomina, że lud ruski jest jedynym, który razem z nią może postępować ku odrodzeniu świata.

Zadanie moje skończyłem. Oby mój słaby głos doszedł do ludu, którego jestem dzieckiem, a za który będę walczył dopóki w mych żyłach pozostanie jedna kropla krwi.

Ci, co niewiedząc co mówili, nazywali Rosję, „dziczą przebraną po europejsku", a jenerałów cesarza „łotrami w szlifach", uznawać będą swój tok mowy za zbyt ciężki, żeby nie powiedzieć inaczej; wszelako postawiłem tylko polaków na przynależne im miejsce, zestawiłem ich ze śmiesznego piedestału, jaki głupota wzniosła ich społecznym wadom.

Krew cała wrze we mnie z oburzenia, gdy wspomnę, że ta podła garstka jezuitów, tak długo oszukiwała wszystkie szlachetne serca!

Jeden z redaktorów *Siècle'a*, nazywa to nikczemnym gniewem. O! niech się nie myli, jest to święty gniew który nie schyli się przed niczem, wszędzie podniesie głowę i chciałby wybuchnąć na cztery strony świata.

Jako demokrata, jako liberalny, potępiam Polskę ustanowioną pod władzą jej szlachty narodowej. Jako francuz wznoszę życzenia za przymierzem ruskiem.

Jeden człowiek może mieć słuszność przeciwko wszystkim wiekom i przeciwko wszystkim ludziom. Gdy Galileusz powiedział światu: „Ziemia się obraca", był sam, jak sądzę, co nie przeszkodziło mu powiedzieć prawdy.

A teraz niech rzucą na mnie kamieniem; jak autor *Nowożytnego Babylonu*, „wziąłem na swoją gło-
„wę ciężar prawdy, zrobiłem z nią układ na przeży-
„cie, i wiem, że robotnik bez zapłaty, mogę tylko
„walczyć i cierpieć."

(Następnie podamy ciekawsze przypisy usprawiedliwiające.)

## Kronika.

* (Pan Moniuszko), spodziewany już od tygodnia, przybył 9-go lutego do Lwowa. O nowej jego kompozycji, „Widmach" już pisano. Ma on zamiar dać koncert we środę, na którym ma być wykonana ta kompozycja.

## TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Wtorek dnia 14-go Lutego 1865 roku; Balet w 5-ciu obrazach, **Korsarz.** Tańce. Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Środę Wielki Teatr: **Traviata** (Violetta) przez artystów Włoskich, abonament lit. C, Nr. 9.— Teatr Rozmaitości: **Śluby panieńskie. — Żona która oknem wyskoczyła.**

Panna Biedrońska, artystka teatru Krakowskiego, jako gość, przedstawi w pierwszej sztuce rolę Anieli, w drugiej pani Szop.

## Spostrzeżenia Meteorologiczne

| *Dnia wczorajszego.* | o god. 6 z rana. | o god. [illegible] po po |
|---|---|---|
| Barometr w milimetrach | 761 93 | 761.26 |
| Termometr 100-stop | — 23·0 | —11°3 |
| Stan nieba | pog. | pog. |

Najmniejsze zimno — 9°0 R. Największe zimno — 19°2 R.
Dziś z rana—16°6 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.

## CENY TARGOWE.

| Rodzaj produktow | dnia 13 Lutego 1865 r. Czetwert od | | do | | Korzec od | | do | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | ruble srebrne i kopiejki | | | | | | | |
| Pszenica | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Żyto | 4 | 92 | 4 | 92 | 3 | — | 3 | — |
| Jęczmień | 4 | 18 | 4 | 18 | 2 | 55 | 2 | 55 |
| Owies | 2 | 95 | 2 | 95 | 1 | 80 | 1 | 80 |
| Groch polny | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle | 1 | 64 | 1 | 64 | 1 | — | 1 | — |

Pud siana od kop. 40 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 63 1/2 do rs. 2 k. 75 3/4
„ garniec od kop. 86 do kop. 90.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
*z dnia* 14 *Lutego* 1865 r.

| | | żądane rsr. | kop. | płacą rsr. | kop. |
|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | | | |
| Pół-Imperjały Rossyjskie | | — | — | — | .. |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne | | — | | — | .. |
| **Papiery.** | | | | | |
| Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon) | | 88 | 76 1/2 | 88 | 51 1/2 |
| Listy Zast. III-go Okresu Serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.… ditto Serya II. | | 14 | 34 1/2 | 14 | 31 1/2 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych | | 119 | 75 | — | — |
| Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. | | — | — | — | — |
| Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 1·0 | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500 | | 80 | 50 | 80 | — |
| Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej | | 72 | — | 71 | 33 |
| Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865 | | 103 | 75 | 103 | 33 |
| **Weksle.** | | | | | |
| Berlin 100 Tal. | 2 M. | 113 | 40 | 113 | 25 |
| „ 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| „ 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg 300 BMk. | 2 M. | 174 | 75 | — | — |
| Londyn 1 Ft.St. | 3 M. | 7 | 69 | 7 | 67 1/2 |
| Moskwa 100 Rs. | 1 M. | 99 | 25 | — | — |
| Petersburg 100 Rs. | 1 M. | 99 | 50 | — | — |
| „ 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż 300 Fr. | 2 M. | 92 | 10 | 91 | 80 |
| „ 300 Fr. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń 150 Złr. | 2 M. | 101 | 70 | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obligow Skarbu rs. 1 k. 48 8/9
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 8 2/3
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

## KURSA TELEGRAFICZNE.
*z Berlina dnia* 13 *Lutego*

| | Żądają | Płacą |
|---|---|---|
| **z Berlina.** | | |
| 5a Pożyczka Rossyjska | | 73 |
| 6ta „ „ | | 87 1/8 |
| Obligacje Skarbowe 4% | | 71 3/4 |
| Listy Zastawne 4% | | 75 3/8 |
| Bilety Banku Rossyjskigo | | 79 1/4 |
| Weksle na Warszawę | | 78 5/8 |
| „ „ Petersburg 3 tygodniowy | | 87 |
| „ „ „ 3 miesięczny | | 86 |
| „ „ Londyn 3 „ | | — |
| „ „ Paryż 2 „ | | — |
| „ „ Hamburg 2 „ | | — |
| „ „ Wiedeń 2 „ | | 88 3/4 |
| Koleje Rossyjskie | | 77 1/8 |
| Nowa Pożyczka Premiowa | | 84 1/2 |
| Żyto na targu | | 34 3/4 |
| „ dostawę późniejszą | | 34 |
| **z Wiednia.** | | |
| Weksle na Londyn | | 113 10 |
| „ „ Hamburg | | 85 50 |
| „ „ Paryż | | 44 90 |
| Pożyczka Narodowa | | 79 90 |
| 5% Metaliki | | 72 50 |
| Akcje Banku Kredytowego | | 189 60 |
| **z Paryża.** | | |
| Renta 3% | | 67 20 |
| Akcje Kredytu Ruchomego | | 962 |
| **z Londynu.** | | |
| 5% Papiery (Consols) | | 89 3/8 |

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1001) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Jana Buczyńskiego właściciela dóbr Włynice, w Okręgu Radomskim i Sobukow w Ogu Piotrkowskim, oraz wierzyciela sum: rs. 3000, na dobrach Kruszynie z Okręgu Wieluńskiego pod Nr. 14; rs. 3000 na dobrach Kotfin pod Nr. 7; i rs. 4500 na dobrach Cadów z Okręgu Radomskiego, pod Nr. 16 działu IV. zabezpieczonych.

2. Małgorzaty z Pogorzelskich Dłużniakiewicz, wierzycielki sumy rs. 2200 na dobrach miasto Dobra czyli Długa wieś, w Ogu Wartskim, pod Nr. 37*b* lit. *a* zabezpieczonej.

Otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin ostateczny w tutejszej Kancelarji Ziemiańskiej na dzień 7 (19) Maja 1865 roku.

Kalisz d. 20 Październ. (1 Listop.) 1864 r.
Radca Dworu J. Ziemięcki. (N. 2004)

(N. D. 33) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci:

1. Emeryka Chróścielewskiego, właściciela połowy nieruchomości w mieście Lublinie, Nr. pol. 8, a hyp. 6 oznaczonej, i współwierzyciela dwóch sum, po złp. 49304 gr. 6, na drugiej połowie tejże nieruchomości, oraz na połowie nieruchomości pod Nr. pol. 64 ubezpieczonych, niemniej wierzyciela sumy złp. 10000, na dobrach Jaroszewice, w Okręgu Lubelskim, i złp. 10000, na dobrach Ciotuszy, w Okręgu Zamojskim, Gubernji Lubelskiej lokowanych.

2. Józefy Zielińskiej, wierzycielki sumy złp. 6000, ubezpieczonej na dobrach Siemnice, w Okręgu Tomaszowskim, Gubernji Lubelskiej położonych. i

3. Zofii Urmowskiej, wierzycielki sumy złp. 3000, opartej na dobrach Dąbrowicach i Płonszowice, w Okręgu i Gubernji Lubelskiej położonych, otwarte są spadki, do uregulowania których termin na dzień 16 (28) Kwietnia 1865 r. jest oznaczony.

Lublin d.n 10 (22) Paździer. 1864 r.
Bonar Sędzia, p. o. P. Z.

## LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 981) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 15 (27) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w biórze Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego, przed Assesorem Ekonomicznym Okręgu Piotrkowskiego, głośna in plus licytacja na wydzierżawienie poczynając od dnia 17 Lutego (1 Marca) r. b. do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 propinacji w dobrach skonfiskowanych Gomulin w tymże powiecie położonych, a to od sumy rs. 360, jako roczny czynsz stanowiącej.

Każdy więc chęć licytowania mający z stosownym dowodem kwalifikacji, winien się zgłosić w dniu i miejscu wyżej oznaczonym zaopatrzywszy się w vadjum 1/4 części sumy za pretium wziętej wyrównywające.

O innych warunkach tegoż wydzierżawienia pretendenci każdego czasu wyjąwszy świąt w godzinach służbowych w biórze Rządu Gubernjalnego a mianowicie Sekcji dóbr i lasów i u Assesora Ekonomicznego w mieście Piotrkowie urzędującego przekonać się mogą.

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1865 r.
Jenerał Major, Rożnow
(1) Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 746) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 10 (22) Lutego 1865 r. o godzinie 12 z południa w biurze Rządu Gubernjalnego w pałacu N. 493 przy ulicy Miodowej w Warszawie, odbędzie się głośna licytacja in plus.

1. Na trzech letnie pro 1865/68 od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. wydzierżawienie w dobrach Popowice, Powiecie Wieluńskim propinacji poczynając od sumy rs. 170 jako jednorocznej ceny dzierżawnej

2. Na trzechletnie pro 1865/68 od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. wydzierżawienie w dobrach Staropole, Powiecie Wieluńskim propinacji, poczynając od sumy rs. 280 jako jednorocznej ceny dzierżawnej.

3. Na trzechletnie pro 1865/68 od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. wydzierżawienie w dobrach Biała, Powiecie Kaliskim propinacji poczynając od sumy rs. 132 kop. 30 jako jednorocznej sumy dzierżawnej.

Każdy przeto chęć licytowania mający, winien się zgłosić w dniu i miejscu wyżej oznaczonym, zaopatrzywszy się w vadjum 1/4 części sumy za precium wziętej wyrównywające, o innych warunkach pretendenci codziennie z wyłączeniem świąt w biurze Rządu Gubernjalnego mianowicie: Sekcji dóbr i Lasów Rządowych przekonać się mogą.

Warszawa d. 6 (18) Stycznia 1865 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji Krauze.

(N. D. 744) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy*

Podaje do wiadomości powszechnej że w dniu 10 (22) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sal. posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje a po ich rozpieczętowaniu głośna pomiędzy konkurentami którzy deklaracją złożą na dostawę sukna do umundurowania niższych stopni Warszawskiej straży Policyjnej i Ogniowej w roku 1865 od cen podwyższonych o 25 0/0 wyraźnie dwadzieścia pięć od sta na cenach w warunkach licytacyjnych zamieszczonych i poniżej wymienionych a w szczególności:

A. Dla straży policyjnej.

1. sukna szarego półcienkiego arszynów 2068 werszków 8, arszyn od rs. 1 kop. 55.

2. Sukna cienkiego granatowego arszynów 4 werszków 1 2/3, arszyn od rs. 2 kop. 78.

B. Dla Straży Ogniowej.

1. Sukna szaraczkowago w lepszym gatunku arszynów 840 werszków 14, arszyn od rs. 1 kop. 50.

2. Sukna szarego grubego arszynów 1203 werszków 12, arszyn od rs. 1 kop. 10

3. Sukna szafirowego arszynów 97 werszków 9 2/3, arszyn od rs. 1 kop. 20.

4. Sukna ponsowego arszynów 7 werszek 1 arszyn od rs. 2 kop. 38.

5. Sukna ciemnozielonego w pośledniejszym gatunku arszynów 593 werszków 2, arszyn od kop. 95.

6. Sukna czarnego arszynów 1115, arszyn od rs. 1 kop. 5.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek, i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od sumy wy kazem kosztów objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Stołecznego Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 770 i na koszta ogłoszenia rs. 30, które wrazie nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 15 (57) Stycznia 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 967) *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя, будутъ производится 1-го торгъ, а 5-го числа будущаго Февраля мѣсяца переторжка на заготовление для увѣчныхъ больныхъ костылей и деревяжекъ.

Г. Варшава Генваря 28 дня 1865 г.
за Главный,
Докторъ (Дѣйствительный),
(1) Статскій Совѣтникъ, Загоровскій.

(N. D. 905) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do Anny Marjanny z Christów po Michale Christ pozostałej córki Józefa Hantz małżonki nieletniej usamowolnionej, której kuratorem jest jej mąż Józef Hantz, z tytułu współwłasności prawa wieczystej dzierżawy pół włóki gruntu w dobrach Bronisze w dziale III. pod Nr. 10 zamieszczonego w hypotece zamieszkanie niewiadome.

Na zasadzie art. 7. Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 2 (14) Sierpnia 1864 r. Nr. 12967 uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra Ziemskie Bronisze do których należą Piotrkówek Wielki część Mory D, część Orły A, i część Grotowizny z wszystkiemi tych dóbr przyległościami i przynależytościami położone w Ogu Powiecie i Gubernji Warszawskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 678 kop. 90 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Srzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 12 (24) Lipca 1865 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji hypotecznej Józefa Zbikowskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 2700 w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs: 18347 kop. 50.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biórze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia sprzedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa Zabokrzecki.
Pisarz, Suski.

(N. D. 906) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do Teodory z Lasockich Józefa Wiśniewskiego właściciela dóbr Barchów małżonki, na rzecz której przez zastrzeżenie z aktu Nr. 71 Księgi wieczystej projektowane jest przepisanie sumy złp. 50,000 oraz wierzycielki sumy rs. 1500 w dziale IV Nr. 30 zabezpieczonej, w hypotece zamieszkanie nie wskazane ani prawne nieobrane.

Na zasadzie art. 7 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 2 (14) Sierpnia 1864 r. N. 12979 uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie Barchów do których część lasu na Strachowie należy, z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 409 kop. 78 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegołowej w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) 1865 r. poczynając od god. 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej Stanisława Zawadzkiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem, lub innym ktoryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 1,600 w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9687 kop. $37^1/_2$.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów druga i ostatnia sprzedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa, Zabokrzecki.
Pisarz Suski.

(N. D. 907) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do niewiądomych wierzycieli mogących mieć pretensje do kaucji za Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie Wojciechem Sliwińskim zapisanej w sumie rs. 1500 w dziale IV pod Nr. 9*B* w hypotece zamieszkanie niewiadome.

Na zasadzie art. 7. Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 2 (14) Sierpnia 1864 r. Nr. 12936, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie Golice z przyległościami Małe, Tarnówka, Mrowiczna z wszystkiemi tych dóbr przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu Zgierskim Powiecie Łęczyckim Gubernji Warszawskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 309 k. 69, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 12 (24) Sierpnia 1865 r. poczynając od godziny 10-ej z rana w Kancelarji Hypotecznej Stanisława Jasińskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod N. 487, przed tymże Rejentem lub innym, któryby go zastępował.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 1,500, w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8346 kop. 25.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w Biórze Dyrekcji Szczgółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów druga i ostatnia sprzedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi, (Art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa Zabokrzecki.
Pisarz, Suski.

(N. D. 908) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do Sabiny Chodnikiewicz współwierzycielki sumy rs. 3000 w dziale IV. pod Nr. 14 zabezpieczonej i ewikcji w dziale IV pod Nr. 16 zapisanej, w hypotece zamieszkanie nie wskazane.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku, i reskryptu Dyrekcji Głównej z d. 2 (14) Sierpnia 1864 r. N. 12,988, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie Jarochowo z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami, położone w Ogu i Pcie Łęczyckim, Gub. Waszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 258 k. 23, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 2 (14) Września 1865 roku, poczynając od godziny 10 z rana, w Kancelarji hypotecznej Aleksandra Dziewulskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym, któryby go zastępował.

Vadjum oznaczone jest do licytacji w sumie rs. 1300 w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5194.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia sprzedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa, Zabokrzecki.
Pisarz, J. Suski.

(N. D. 909) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do Marji z Pruskich Wolańskiej Józefa Wolańskiego właściciela dóbr Laskowo Głuchy małżonki, wierzycielki sumy rs. 9000 w dziale IV. pod Nr. 19 zabezpieczonej, w hypotece zamieszkanie prawne nie obrane.

Na zasadzie art. 7, Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z d. 2 (14) Sierpnia 1864 r. Nr. 12,905, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie: Laskowo Głuchy, do których należy Laskowo Wszebory część lit. A. z wszystkiemi tych dóbr przyległościami i przynależyt., położone w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gub. Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 148 kop. 80, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 20 Wrześ. (2 Października) 1865 r., poczynając od godziny 10 z rana w Kancel. Hypotecz. Wojciecha Sliwińskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nrem 487, przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 800 w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi Kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4059 kop. $37^1/_2$.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* Wrazie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla brakn licytantów, druga i ostatnia przedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa, A. Zabokrzecki.
Pisarz, Suski.

(N. D. 910) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do 1. Antoniego Lesiewskiego.

2. Marjanny Trzcińskiej córki Stanisława i Józefy Trzcińskich.

3. Pauliny Glücksberg.

4. Henryetty Glücksberg.

5. Rozaliego Turskiego, wierzycieli legatu po złp. 10000 w dziale IV pod N. 63 zapisanego.

6. Antoniego Jankowskiego, wierzyciela legatu złp. 5000 w dziale IV pod N. 63 zapisanego, w hypotece zamieszkanie prawne nieobrane wierzycieli i rzeczywiste niewskazane.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 2 (14) Sierpnia 1864 r. N. 12894, uwiadamia wszystkich interesowanych iż dobra ziemskie Muchnice z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu i Powiecie Gostyńskim Gubernji Warszawskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 195 kop. 30 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Przedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 21 Września (3 Października) 1865 r. poczynając od godziny 10-ej z rana w Kancelarji Hypotecznej Wojciecha Sliwińskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadium do licytacji jest oznaczone w sumie rs. 1200 w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5271 kop. 25.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów druga i ostatnia przedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.)

Warszawa d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1865 r.
Za Prezesa, Zabokrzecki.
Pisarz, Suski.

---

(N. D. 911) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do Aleksandry z Skarzyńskich, Leopolda Łąckiego właściciela dóbr Słup małżonki, wierzycielki sumy rs. 13163 kop. 14, w dziale IV pod N. 15 ubezpieczonej, w hypotece zamieszkanie niewskazane.

Na zasadzie art. 7 postanowiena Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z d. 2 (14) Sierpnia 1864 r. Nr. 12844, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemske Słup, do których należą folwark i wieś Słup oraz wieś Modla z wszystkiemi tych dóbr przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu i Pcie Gostyńskim Gubernji Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 182 kop. 28, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 25 Września (7 Października) 1865 roku poczynając od godziny 10-ej z rana w Kancelarji Hypotecznej Stanisława Zawadzkiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym, któryby go zastępował.

Vadium oznaczone jest do licytacji w sumie rs. 1100, w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5893 kop. 75.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia przedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.)

Warszawa d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa, Zabokrzecki
Pisarz Suski.

---

(N. D. 912) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do Małgorzaty z Wicińskich Jana Łuby współwłaściciela dóbr Józefowa małżonki wierzycielki sumy rs. 6800 w dziale IV pod Nr. 19 ubezpieczonej, w hypotece zamieszkanie prawne nieobrane.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 2 (14) Sierpnia 1864 r. Nr. 12923, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie Józefów z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 38 kop. 89 i pół, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 2 (14) Października 1865 r. poczynając od godziny 10-ej z rana, w Kancelarji Hypotecznej Władysława Więckowskiego, Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym, któryby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 360, w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1435.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w Biurze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia sprzedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.)

Warszawa d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa, Zabokrzecki.
Pisarz, Suski.

---

(N. D. 913) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

I. Do 1. Arona v. Adolfa Piotra, 2. Szyndli v. Salomei zamężnej Kinderfreund, 3. Rochy v. Róży zamężnej Kempner, 4. Rachmiela Bera v. Romana, 5. Józefa, 6. Celestyny v. Cecylji zamężnej Konitr, rodzeństwa Bauerertz wierzycieli sumy rs. 5414 kop. 40 w Dziale III, pod Nr. 16 zabezpieczonej.

II. Do 1. Andrzeja Hrabiego Zamoyskiego wierzyciela sumy rs. 1050, 2. Edwarda Barona Rastawieckiego wierzyciela sumy rs. 750, 3. Ludwika Górskiego wierzyciela sumy rs. 450, 4. Edwarda Szydłowskiego wierzyciela sumy rs. 300, 5. Amelji Hrabiny Łubieńskiej wierzycielki sumy rs. 150 (wszystkie sumy w dziale IV, pod Nr. 41 są ubezpieczone), w hypotece zamieszkanie wierzycieli nie wskazane.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z d. 2 (14) Sierpnia 1864 r. Nr. 12815, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż Dobra Ziemskie Wiązowna do których jako przyległości należą Zboyna góra, Białek, Ryczyca, Mładź, Młyn, Ruda, Boryszew, Goraszka, Izabella, Majdan, w Obrębie których to dóbr znajduje się kolonja Rutka czyli Osada z młynem, z wszystkiemi tych dóbr przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu Siennickim Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 1495 kop. 44, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Przedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 18 (30) Października 1865 r. poczynając od godziny 10-ej z rana, w Kancelarji Hypotecznej Władysława Więckowskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 7000, w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 40213 kop. 75.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

*Ostrzeżenie.* W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia sprzedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku.

Warszawa d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1865 r.
za Prezesa, Zabokrzecki.
Pisarz, Suski.

---

(N. D. 991) *Sekwestrator przy Magistracie Miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7,

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie:

1. Kanapy. 2. Stoły. 3. Krzesła. 4. Szafy. 5. Lustra 6. Bufet i t. p. sprzęty domowe oraz kuchenne w d. 4 (16) Lutego 1865 r. o godzinie 11 z rana, na targu publicznym za Żelazną bramą przez licytacją publiczną, za gotowe pieniądze więcej dającemu przedane zostaną.

Warszawa d. 7 Lutego 1865 r.
W. Nowicki. (1)

---

(N. D. 1003) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Szai Prywes i Majera Junghertz handlujących w Warszawie pod Nr. 1105 zamieszkałych a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Śto-Jerskiej pod Numerem 1775 zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 15,000, z procentem 5 0/0 w chwili zapłaty kapitału obliczyć się mianym, i kosztami od Jana Teofila 2ch imion Szwartzenbegr obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie przy ulicy Dzikiej pod Numerem 2249a położonej, zaś Warszawie pod Numerem 790 u Hermana Szwartzenberg zamieszkanie prawne obrane mającego, protokółem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 24 Stycznia (5) Lutego 1864 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Dzikiej pod Nr. 2249a na gruncie czynszowym do XX. Franciszkanów Warszawskich należącym, z którego opłaca się czynszu rok rocznie w dniu Wszystkich Swiętych po rs. 100, w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym czwartym, w juryzdykcji Sądu Pokju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Jana Teofila 2ch imion Szwartzenberga należąca, w dzierżawnym posiadaniu Berka Hopenfeld, do dnia 1 Października 1864 r. stosownie do kontraktu przed Rapackim Rejentem z d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1862 r. początkowo Franciszka Synoradzkiego za rs. 4241 kop. 73, na lat dwa ryczałtowo zeznanym, a przez cesją przed Ciechanowskim Pisarzem Aktowym Królestwa Polskiego dnia 9 (21) Sierpnia 1862 r. za rs. 3,150 Berka Hopenfeld zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana o parterze i jednem piętrze z suterynami dachówką karpiówką kryta, cztery kominy murowane mająca.

2. Oficyna masiv murowana, blachą kryta cztery kominy murowane mająca, o dwóch piętrach.

3. Komórki w słupy murowane z drzewa dachówką holenderką kryte.

4. Kloaka z drzewa w słupy dachówką holenderką kryta.

5. Komórki z drzewa, deskami kryte.

6. Podwórze z rynsztami kamieniem polnym zabrukowane, część którego sztachetami z łat jest ogrodzona, i tym sposodem tworzy ogródek, z kilku drzewami kwiatowemi w którym jest altanka z łat.

7. Studnia z pompą drewnianą i z takiemże wachadłem i rurą, balami kryta i Szuleranz przenośny z desek zbity mająca.

W nieruchomości tej jest dwudziestu trzech lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu, Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Macieja Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Felicjanowi Stępkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i Miasta Warszawy Wydziału I. w Warszawie pod Nr. 1767 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 29 Stycz. (10 Lutego) 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej Nieruchomości w Warszawie d. 30 Stycz. (11 Lutego) 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana d. 10 (22) Kwietnia 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat, przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 8 (20) Lutego 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 10 (22) Lutego 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 10 (22) Kwietnia 1864 r., 24 Kwietnia (6 Maja), i 8 (20) Maja 1864 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 2249a w Warszawie przy ulicy Dzikiej położonej, Trybunał tutejszy wyrokiem daty 8 (20) Maja 1864 r. zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia wspomnionej nieruchomosci na dzień 29 Maja (10 Czerwca) 1864 r. godz. 10-tą z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I, pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia, zacznie się od sumy rs. 15,000, jako szacunku przez popierających sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od 2/3 części szacunku, jaki biegli wykryją.

Warszawa d. 11 (23) Maja 1864 roku.
Pisarz Trybunału R. D., Zgórski.

W terminie powyż oznaczonym przygotowawcze przysądzenie nie odbyło się. Następnie Trybunał Cywilny Warszawski wyrokiem daty 4 (16) Grudnia 1864 r. Dom Handlowy pod firmą „Bracia Mettel“ w Trjeście Cesarstwie Austrjackiem egzystujący, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego dalszego postępowania subhastacyjnego u Stanisława Rotwanda Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1779 przy ulicy Sto-Jerskiej mieszkającego obrane mający, od którego tenże Patron kroki prawne czyni, w miejsce Szai Prywesa i Majera Junghertza, do dalszego popierania subhastacji nieruchomości w Warszawie pod N. 2249a położonej podstawił, a następnym wyrokiem w d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1865 r. na żądanie tegoż Domu Handlowego Braci Mettel, wydanym nowy termin do przygotowawczego przysądzenia naocznej nieruchomości na dzień 11 (23) Lutego 1865 roku godzinę 10tą z rana wyznaczył, termin ten odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I, pod Nr. 549, przy ulicy Długiej.

Sprzedażą nadal dyrygować będzie Stanisław Rotwand Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie, jak wyżej wskazane.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia, zacznie się od sumy rs. 15,000 jako przez popierających sprzedaż postąpionej, a w terminie ostatecznym od 2/3 części szacunku, jaki biegli wykryją.

Warszawa d. 29 Stycz. (10 Lutego) 1865 r.
Pisarz Trybunału R D., Zgórski. (2005)

---

## DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 999)

**dnia 15-go Lutego r. b. to jest w środę**

# BAL
# PRZYJACIELSKI

**w Nowej Arkadji**

**przy ulicy Mokotowskiej, Nr. 1664.**

W nowo urządzonych salonach przy rzęsistem oświetleniu na którym grać będzie doborowa orkiestra, restauracja miejscowa poczyniła wielki zapas potraw i napoi, wejście kop. 50, zacznie się o godzinie 8-ej.

A. Prokulska. (2013.)

---

(N. D. 675)

CIRQUE HINNÉ.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić niniejszem że do urządzenia przedstawień i budowy Cirque w tutejszym mieście każdy obstalunek jakiegokolwiek bądź rodzaju przez niego samego załatwiony zostaje, i że bez poprzedniego ugodzenia nic zrobionym być nie może.

Ferdinand Peter Pełnomocnik Cirque Hinné
(N. 1037)

---

(N. D. 1004) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 37101, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 28 Lutego 1865 r. to jest ed daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji. (1)

---

(N. D. 885) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 35,735 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 21 Lutego 1865 r., to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (N. 1727)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.